

## Świat pracy musi być zaopatrzony

## w żywność i opał na zimę

## Konferencja przedstawicieli rad zakładowych i organizacji handlu detalicznego

Redakcja „Głosu Wybrzeża” wspólnie z Okręgową Radą Związków Zawodowych zwołuje w środę, dnia 14 bm., o godz. 17, konferencję przedstawicieli świata pracy z przedstawicielami odpowiedzialnego handlu detalicznego.

Tematem konferencji będzie zaopatrzenie na okres zimowy mieszkańców miast: Gdańska, Gdyni i Sopotu w warzywa, owoce, ziemniaki i opał.

Zebrań odbędzie się w sali konferencyjnej Redakcji „Głosu Wybrzeża” Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11 (III piętro).

## GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDANSK, WTOREK 13 WRZESNIA 1949 R.

Nr. 252 (812)

DZIS W NUMERZE:

PAŃSTWO A KOŚCIOŁ Str. 2

SAMODZIELNE STUDIA NAD  
TEORIĄ MARKSIZMU-LENI-  
NIZMU W ZSRR Str. 3ROBOTNICZY WYBRZEŻA RE-  
ALIZUJĄ PLANY PRODUK-  
CYJNE Str. 4

## Wychowujcie żołnierzy w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu

## Prezydent R. P. Bolesław Bierut

## promuje absolwentów szkoły oficerskiej

11 bm. odbyła się uroczystość promocji absolwentów oficerskiej szkoły piechoty. Na uroczystość przybyli: Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, minister obrony narodowej marszałek Michał Żymierski, którym towarzyszyli generałowie: Popławski, Rómejko i Strażewski, sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PZPR Witaszewski, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Kołodziejczyk i Wojewoda wrocławski Szlapyński.

Miejsce uroczystości było odświętnie udekorowane. Na licznych transparentach widniały hasła związane z uroczystością: „Nowopromowani oficerowie, wychowujcie powierzonych wam żołnierzy w du-



chu patriotyzmu i internacjonalizmu”. „Młodzi oficerowie, ofiarą pracą nad powierzonymi wam żołnierzami będziecie podnosić gotowość bojową naszego wojska”.

Przy dźwiękach hymnu narodowego wkrocza na plac oddział podchorążych ze sztandarem, udekorowanym Orderem Grunwaldu III kl. Po podniesieniu flagi na maszt przed frontem absolwentów szkoły przechodzą: Prezydent Bolesław Bierut i marszałek Michał Żymierski pozdrawiając podchorążych. Przed promocją grupa dzieci z przedszkola oficerskiego wręczyła Prezydentowi wiązankę pięknych kwiatów.

Rozpoczyna się uroczysta promocja. Szeregami wchodzi na trybunę podchorążowie. PORAZ PIERWY W HISTORII POLSKI PROMUJE OSOBISZCIE PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.

„Mianuję was podporucznikiem piechoty” — mówi Prezydent, gratulując każdemu z osobna. Odpowiedź brzmi: „Ku chwale ojczyzny Obywatelu Prezydencie”.

Prymus szkoły Mieczysław Poczęty otrzymuje z rąk Prezydenta Bolesława Bieruta pamiątkowy zegarek za wybitne wyniki w nauce.

Przemówienie  
Prezydenta R. P.

Na mównicę wstępuje Prezydent R. P. wygłaszając następujące przemówienie:

OBYWATELE OFICEROWIE, PODCHORĄŻOWIE I ŻOLNIERZE!

W uroczystym dniu promocji pragnę przekazać wam gorące i serdeczne pozdrowienia w imieniu własnym i w imieniu władz państwowych.

Godność oficera Wojska Polskiego w Polsce Ludowej jest nie tylko zaszczytna — jest wysoce odpowiedzialna. Odrodzone Wojsko Polskie służy dzisiaj nie klasom

wyzyskiwaczy, ale ludowi pracującemu. Żołnierz polski, a w szczególności oficer, dowódca i wychowawca żołnierza, powinien pamiętać o ścisłym związku wojska z ludem — tą podstawową siłą, na której opiera się Polska Ludowa. I dlatego nową kadrę oficerską odrodzonego wojska zaliczamy do sił produkujących w Polsce Ludowej. Oficerowie ludowego wojska uczą setki tysięcy żołnierzy wierności dla ludowej ojczyzny, uczą, jak jej bronić, jak jej służyć.

Jesteśmy państwem pokojowym. Chcemy, by pokój zapanował na świecie, aby wszystkie narody rozwijały się gospodarczo i kulturalnie, aby podnosiła się na wyższy poziom nauka i technika, by rości do broby mas ludowych. Na nikogo nie będziemy napadać — ale bronimy do ostatniego tchu w piersiach naszej niepodległości, i naszej suwerenności, naszego prawa do rozwoju i budowy lepszego życia. Wy, żołnierze stoicie w pierwszym szeregu mas ludowych Polski walczących o budowę nowego, lepszego ustroju, o pokój i socjalizm. Narod szacunkiem i miłością otacza swe ludowe wojsko. Otacza je gorącym uczuciem i dumny jest z wyników waszego wysiłku, dumny jest z tego, że pracujecie skutecznie, że podnosicie na wysokości poziomu sztuki wojskowej, że nie szczędzicie trudu i wysiłku, gotowi w każdej chwili twardo i nieustępliwie bronić niepodległości swej ludowej ojczyzny. Lud pracujący polski uważa was za swe najlepsze dzieci. Uczęście się. Życzę wam powodzenia w pracy. Życzę, abyście szkoląc się i doskonaląc

Matematycy Polski i Czechosłowacji  
do Prezydenta R. P.

Prezydent RP otrzymał następującą depeszę:

„Matematycy polscy i czechosłowaccy odbyli w Pradze wspólnie VII zjazd matematyków polskich i III zjazd matematyków czechosłowackich. Jest to pierwszy polski zjazd naukowy odbyty poza granicami kraju w bratniej Czechosłowacji.

W referatach i komunikatach matematyków obu krajów harmonijnie łączyła się matematyka teoretyczna ze stosowaną. Zarazem pogłębiona została oparta na trwałych podstawach współpraca między tym Instytutem Matematycznym w Polsce a Instytutem Matematycznym w Czechosłowacji. Pogląd ten jest dowodem na bliskie kontakty z matematyką danej Republiki Węgierskiej.

Zgromadzeni na końcowym posiedzeniu plenarnym wspólnego zjazdu matematycy pol-

podnosili stale siłę bojową ludowego wojska — zbrojnego ramienia ludu polskiego w jego walce o pokój.

Niech żyje Odrodzone Wojsko Polskie, oręż Polski Ludowej!

Niech żyje niepodległa, idąca do rozkwitu, ku chwale, ku socjalizmowi Polska Ludowa!

W imieniu  
promowanych

W imieniu absolwentów szkoły odpowiada Mieczysław Poczęty, dziękując Prezydentowi R. P. za awans społeczny. „Jestem synem robotnika — stwierdza mówca. — My synowie robotników i chłopów nie mieliśmy możliwości awansu społecznego w Polsce kapitalistycznej.

## Prawdziwe oblicze „socialisty” Saragata

## Minister włoskiej marynarki handlowej

## organizuje prowokację wobec strajkujących żałóg

RZYM (PAP). Strajk marynarzy statków pasażerskich w Genui, Neapolu, Triście trwa już piąty dzień. Minister marynarki handlowej Saragata, który przybył 9 br. do Genui, odrzucił wszystkie żądania marynarzy, domagając się powrotu do pracy i wydając nakaz nie wypuszczenia sekretarza Federacji Marynarzy — kapitana Giuletiego na pokład statków.

Mając poparcie Saragata, armatorzy rozpoczęli w prasie oszczerczą kampanię przeciw strajkującym i zorganizowali bezprzekładną prowokację wobec załogi statku „Pace”. Policja wkroczyła mianowicie na pokład tego statku, usiłując pod groźbą użycia broni, zmusić strajkujących do jego uruchomienia. Marynarze nie chcieli przystąpić do pracy, a widząc przeważające siły policji, usiłowali zbiec. 27 maryna-

rzom powiodło się przebić przez kordon policji, jednakże 40 policjantów zmusiła do podniesienia kotwic.

Braterskie pozdrowienie od Wojska Polskiego  
dla radzieckich czołgistów w dniu ich święta

## Depesza wicemin. gen. Popławskiego do marszałka Bogdanowa

Z okazji Święta Broni Pancernej Armii Radzieckiej, II wice-minister Obrony Narodowej, gen. broni Stanisław Popławski, przesłał na ręce marszałka broni pancernej Bogdanowa, depeszę treści następującej:

„W dniu Święta Broni Pancernej Armii Radzieckiej przesyłam w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym gorące, serdeczne pozdrowienia dla bohaterów czołgistów radzieckich i ich dowódcy.

Odrodzone Wojsko Polskie, a szczególnie czołgiści, wynieśli z walk i bratersko przekazywane im nauki wiele cennego doświadczenia i oświadczają, że

dolą wszystkich sił, by doświadczenia te i nauka, wykorzystane były w obronie Polski Ludowej i wspólnej sprawie demokracji ludowej i socjalizmu.

Jednocześnie przesyłam gorące życzenia jak najpomyślniejszych wyników w rozwoju broni pancernej braterskiej Armii Radzieckiej, stojącej na straży pokoju światowego”.

Społeczeństwo radzieckie  
swym bohaterskim czołgistom

## Obchody w całym kraju

MOSKWA, PAP. W całym Związku Radzieckim obchodzono uroczystości w dniu 11 bm. Dzień Czoł-

gistów. W Moskwie, Leningradzie, stolicach Republiki Związku i innych miastach odbyły

## Inicjatywa, godna naśladowania

O ścisłą więź i twórczą współpracę  
pracowników nauki i robotników

## Narada profesorów Politechniki Śląskiej z racjonalizatorami produkcji

Na pierwszej w Polsce wspólnej naradzie przedstawiceli nauki — profesorów Politechniki Śląskiej w Gliwicach i robotników — czołowych racjonalizatorów przemysłu, odbytej w dniu 11 bm. w Katowicach, uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.:

Ogromne zadania, jakie stoją przed polską klasą robotniczą i całym narodem polskim, budującym podstawy socjalizmu, wymagają nowych rewolucyjnych metod pracy, które ułatwiłyby i dopomogły właściwie zużytkować wyzwalające się twórcze siły mas ludowych.

Zadania te wymagają najszybszej zgodności teorii z praktyką, w myśl naukowej teorii marksizmu-leninizmu, zastosowania najnowszych zdobyczy nauki do codziennej pracy przy budowie socjalistycznej ojczyzny. Zadania te wymagają, aby nauka polska stała się bliższa życiu, aby najszybsze masy budowniczych socjalizmu w Polsce mogły posługiwać się nią aby stała się ona w ich rękach materialną siłą, aby dzięki temu zbli-

żeniu rósł postęp techniczny, usprawniała się produkcja, powstawały lepsze fabryki, lepsze domy, lepsze urządzenia kulturalne, nowe lepsze życie, nowy lepszy człowiek.

Uczestnicy narady uchwalili następujące formy zbliżenia i stałej współpracy Politechniki Śląskiej w Gliwicach z klubami wynalazczości robotniczej, racjonalizatorami, z klasą robotniczą:

1. Profesorowie Politechniki Śląskiej zobowiązują się objąć patronat nad klubami wynalazczości robotniczej, uczestniczyć w zebraniach klubów, klasyfikować wynalazki i ułatwiać wprowadzenie ich w życie.

2. Profesorowie Politechniki Śląskiej zobowiązują się zorganizować na życzenie wykładów w zakładach pracy, przezna-

czony dla produkujących pracowników przemysłu, wynalazców i racjonalizatorów.

3. Profesorowie Politechniki Śląskiej zobowiązują się zapraszać produkujących pracowników przemysłu na teren politechniki dla zapoznania ich z pracami naukowymi i badawczymi.

4. Profesorowie Politechniki Śląskiej zobowiązują się wziąć udział w opracowaniu wynalazków robotniczych w tych zakładach, gdzie nie ma odpowiednich do tego warunków technicznych oraz ukończenia pracy nad wynalazkami z udziałem samych wynalazców robotniczych.

Uczestnicy narady wezwali wszystkie uczelnie i uczonych w Polsce oraz robotników i pracowników przemysłu do podjęcia inicjatywy narad, wprowadzenia nowych, wyższych form współpracy między światem nauki a klasą robotniczą.

Polska delegacja handlowa  
udała się do ZSRR

12 bm. odleciała samolotem do Moskwy 13-osobowa polska delegacja handlowa z ministrem handlu zagranicznego inż. Tadeuszem Gede na czele, w celu ustalenia listy towarowej i podpisania protokołu na rok 1950 do 5-letniej umowy z dnia 26. I. 1948 r. o wzajemnych dostawach towarów między Polską a Związkiem Radzieckim.

225 tys. osób zwiedziło  
polską wystawę w Moskwie

MOSKWA PAP. O ogromnym powodzeniu polskiej wystawy przemysłowej w Moskwie świadczy niesłabnąca frekwencja w pawilonach wystawowych. Dnia 11 bm. wystawę zwiedziło około 19 tysięcy osób.

Dotychczas obejrzało już wystawę przeszło 225 tys. osób.

Kardynał Spellman  
sekretarzem stanu Watykanu?

BRUKSELA PAP. Dziennik „Front” notuje pogłoski o tym, że znany międzynarodowy działacz reakcyjny, arcybiskup Nowego Jorku kardynał Spellman ma być mianowany sekretarzem stanu Watykanu.

## Państwo i Kościół (Po audencji księży w Belwederze)

Nie ma zapewne człowieka w Polsce, który by z największą uwagą nie przeczytał relacji z audencji u Prezydenta Rzeczypospolitej przedstawicieli duchowieństwa — uczestników Zjazdu Biskupów o Wolność i Demokrację. Zarówno bowiem dwukrotna wypowiedź Prezydenta na tej audencji, jak i głosy księży, dają dostateczną podstawę do odpowiedzi na zasadnicze pytanie, czy porozumienie między Państwem i Kościołem jest możliwe i na jakiej podstawie, jak również — co sądzi o tym przedstawiciele władzy państwowej i przedstawiciele patriotycznego duchowieństwa?

Ks. prałat Grim, przemawiając w imieniu całej delegacji duchowieństwa stwierdził jasno, że duchowni chcą pracować dla Polski Ludowej, ale ks. prałat Grim stwierdził również, że w pracy swej kapłani napotykała na trudności i prosił Prezydenta o pomoc w usunięciu ich. Ks. prałat powiedział: „Nasza hierarchia poczyniła pewne kroki, a my, doły; przychodzimy dzisiaj i prosimy Ciebie, najdosłowniejszy Obywatelu Prezydencie, byś dopomógł nam, byśmy mogli z sercem wesolym pracować, bo wtedy praca nasza będzie podwójna. Będzie to praca dla Polski, którą kochamy całym sercem“. Mysł tę rozwijali wszyscy księża, zabierając głos w rozmowie z głową państwa.

Patriotyczni księża, którzy swój patriotyzm zadokumentowali czynną walką z okupantem, stwierdzili więc, że istnieje całkowita zgodność między sumieniem katolika i sumieniem obywatela Polski Ludowej. Współdziałał w uczeniu młodzieży patriotyzmu i wszystkich obywateli — uczciwej i rzetelnej pracy dla dobra Polski Ludowej — oto obowiązek polskiego księdza, który może i powinien on spełniać, nie wypadając w najmniejszy konflikt ze swoimi obowiązkami kościelnymi wobec władzy duchownej. Księża-patrioci nie widzą żadnych trudności w godzeniu obowiązków duchownych i obowiązków Polaka. Jeśli zdarzają się poszczególne wypadki nieodpowiedzialnych wystąpień w terenie, to ks. Capiński i ks. Polak powiedzieli wyraźnie, że wiedzą do kogo mają się udać po pomoc — do organów władzy ludowej.

Tak myślał nie tylko księża, którzy byli obecni na audencji w Belwederze. Ksiądz Pasternak słusznie powiedział: „Jest nas spora grupa, która śmiało i z podniesionym czołem manifestuje uczucia polskości“. Tak odpowiadają na pytanie, co do możliwości porozumienia między Państwem i Kościołem patriotyczni księża.

A jakie jest stanowisko władz państwowych? Znamy to stanowisko z kilkakrotnych oświadczeń rządowych, z dekretu o wolności sumienia i z praktyki, którą każdy nieuprzedzony człowiek może ocenić. Prezydent Rzeczypospolitej sformułował je raz jeszcze, w sposób prosty i głęboko ludzki: „Wszyscy powinniśmy pomagać ludowi w jego twórczej pracy, ożywiać jego wolę i dodawać mu otuchy. Sądzę, że to jest zadanie, które nie klóci się ani z wiarą, ani z obowiązkami ludzi pracujących na niwie państwowej, ani z obowiązkami duchowieństwa. Niestety, rozlegają się, i to często, głosy, grożące nieszczęściem ludowi, który przeżył straszliwą wojnę, wciąż nowymi okropnościami, i wciąż wtłaczają w serce i w umysł przerażenie, niewiarę, niepokój. Nie sądzę, żeby to było słuszne i dobre“. Poza garstką ludzi nikt w Polsce nie sądzi, żeby to było słuszne i dobre. Na odwrót, społeczeństwo nasze sądzi, że jest to niesłuszne i niedobre.

Jaki warunek musi być spełniony, aby nastąpiło porozumienie między Państwem i Kościołem? Prezydent Bierut odpowiedział na to pytanie: „Świątynia ma swoje przeznaczenie i nie powinna być wykorzystywana przez sfałszowanych, zaciętych ludzi, którym się nowy kierunek rozwoju społecznego nie podoba, do walki z tym kierunkiem. Rząd tylko tego żąda od duchownych, aby nie prowadzili wrogiej dla rządu, dla państwa, dla demokracji ludowej akcji w kościele... W toku rozmów z episkopatem domagaliśmy się tego. Na razie bezskutecznie. To stanowi z naszej strony istotny warunek naszego porozumienia. Mam nadzieję, że to zostanie zrozumiane... Jest to tym bardziej konieczne, że walka z władzą ludową z ambon dźwięli i burza bardzo wielu wierzących, którzy nie godzą się z przekształceniem ambony w trybunę polityczną. Przekształcenie ambony w trybunę polityczną — to działanie skierowane nie tylko przeciw państwu ludowemu, ale i przeciw zadaniam duchownym.

Prezydent Bierut powiedział na zakończenie, zwracając się do księży: „Tam, gdzie czynnik nieufności nie wchodzi w grę, tam odnosimy się z najdalej idącym poparciem do księży, wobec których żywny przekonanie, że wypełniają oni z oddaniem swoją duchowną służbę i nie są wrogami Polski Ludowej. Sądzę, że wasze współdziałanie w tym kierunku może wiele zrobić i zmniejsić na lepsze“.

**POGLĄD TEN PODZIELAJĄ WSZYSCY LUDZIE PRACY W POLSCE:**

## POMOC DLA RENEGATÓW

W osławionym już liście papieża do biskupów polskich znajdujemy passus poświęcony renegatom narodu polskiego, wysługującym się anglosaskiemu imperializmowi. „Należy zrobić wszystko — pisze papież — by pomóc uchodźcom, wygnanciom, którzy cierpią zdale od Polski“.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, że Polaków, którzy znajdują się poza granicami ojczyzny, poza emigracją zarobkową, podzielić można na trzy wyraźne grupy. Jedną, to bankruci polityczni, sprawcy kleski wrześniowej, unikający słusznego gniewu narodu polskiego, awanturnicy bez ojczyzny, gotowi każdej chwili za nędzne grosze, za przyszłowiową miskę soczewicy sprzedać Polskę, to banda próżniaków i nierobów, pozbawionych przez masę ludową prawa eksploatacji i wyzysku w Polsce.

Druga — to oszukani, otumanieni przez poprzednich, prosi ludzie, których przez lata oszukiwano mierzem wspaniałości życia na emigracji i straszono, szantażowano okropnościami i nędzą w kraju. Ci biedacy, których oderwano od ojczyzny, od rodziny, od najbliższych, zapelniali dziś biura pośrednictwa pracy, wiele godzin spędzając w kolejkach do tych biur, aby dowiedzieć się, że pracy dla nich nie ma, bo trzeba przede wszystkim za-

trudnić bezrobotnego Anglika, Francuza, Włocha czy Niemca, ludzi, dla których szczęściem jest dostać najgorzej płatne, a zarazem najcięższe zatrudnienie, którym kapitaliści wyznaczają rolę lamistrasów, narzędzia w walce z ruchem robotniczym.

Jest i trzecia grupa. Tworzą ją młodzie i dzieci, porwani przez okupanta hitlerowskiego, aby zasilić rasę germańską, niemiecki przez lata całe. To są ci, którzy nie mogą powrócić do rodziców, ponieważ anglosascy imperialiści sprzeciwiają się powrotowi ich z domu ich katów, do domu rodzinnego. I to są ci, których IRO, opanowana przez anglosaskich imperialistów Międzynarodowa Organizacja Uchodźców, sprzedaje jako niewolniczą siłę roboczą fabrykom kanadyjskim, brazylijskim, argentyńskim itp., byle tylko nie wrócić do swych rodzin w Polsce.

„Pomoc“ Watykanu nie odnosi się ani do oszukanych, otumanionych Polaków, ani do nieświadomych polskich dzieci, z których pragnie się uczynić janczarów kapitalizmu. Nie do nich odnosi się pomoc, bo przecież nie kto inny, jak watykańscy pupile wyrządzają im krzywdę. Pomoc i opieka obejmuje te plebszową grupę, która wysłała do kraju szpiegów i dywersantów, która weisła w ręce bandytów broń robotniczą, która przyznaje się jawnie do Doboszyńskich, Fertaków, Guraczów i przyznaje się zapewne do Gradolewskich i Hoszyckich.

Przed kilku miesiącami w „Dzienniku Polaki“ i „Dzienniku Żołnierza“ ukazał się list prymasa Wyszyńskiego do Polaków „rozproszonych poza granicami

Polski“. „Słę wam ojcowskie błogosławieństwo — czytaliśmy w liście prymasa — z nadzieją, że godnie spełnicie swoje posłannictwo na emigracji. Strzeżcie ducha emigracji“.

Pamiętamy, jak wielkie oburzenie wywołał ten list w narodzie polskim. Pamiętamy gniew, jaki wywołał fakt solidaryzowania się z Mikołajczykami, Andersami, Zaremami, Borami, Ciołkoszami, Arciszewskimi, Zaleskimi, Bieleckimi i Pragierami — z tymi podżegaczami wojennymi, zięćcami nienawiści do Polski Ludowej i Demokratycznej, do sprawy odbudowy i rozbudowy Polski, do sprawy ludu polskiego. Oni to mają być posłańcami emigracji. Dla nas z pojęciem emigracji łączy się nazwiska Mickiewicza, Słowackiego, Lelewela, Jarosława Dąbrowskiego i Wróblewskiego — tych, którzy walczyli o Polskę Demokratyczną i których posłannictwo określił Watykan, jako „intrygi złych ludzi, przeciwko prawowitej władzy monarchów“.

Hierarchia kościelna zlekceważyła wówczas oburzenie społeczeństwa polskiego na list prymasa, zamieszczony w andersowskim piśmie. Obecnie ten sam głos podnosi Watykan.

Przeciwko nieprawdzie, zawartej w liście papieża, wypowiedziało się już polskie społeczeństwo, w tej liczbie wielu księży. Podkreślali oni m.in., że nikt im nie przeszkadza w wypełnianiu obowiązków kapłańskich, że w szkołach uczą religii opłacani z funduszy państwowych, że stowarzyszenia religijne nie są ograniczone w działalności.

Spółczesność polską ocenia od biskupów polskich zwr-

## Suche, czyste ziarno płynie do młynów

# PODNOŚIMY JAKOŚĆ ZBOŻ

## dzięki współzawodnictwu punktów skupu

Z każdym dniem wzrastają rozmiary skupu zboża z nowych zbiorów, dokonywanego w roku bieżącym wyłącznie przez spółdzielnie wiejskie. Mimo spóźnionych zbiorów, sierpniowy plan skupu został przekroczony blisko o 10 proc. i wyniósł 219 tysięcy ton. Już w ciągu pierwszych 6 dni września gminne spółdzielnie zakupiły 196 tys. ton, z czego czwartą część zdążyły odstawić do młynów i magazynów Polskich Zakładów Zbożowych.

W tegorocznej akcji skupu kładzie się specjalny nacisk na jakość dostarczonego zboża. Dla wszystkich zbóż ustalone zostały standardy dopuszczalnej wilgotności, wymaganej czystości i ciężaru gatunkowego, mające na celu zapewnienie dostaw zboża suchego i czystego przy jednoczesnym umożliwieniu rolnikom zużycia „pośladu“ na paszę. Ze standardami pszenicy i jęczmienia wiąże się również wyższe ceny płacone za dostawę ziarna.

Powszechne dążenie do podniesienia sprawności organizacyjnej skupu spowodowało, że gdy pracownicy punktu skupu zboża gminnej spółdzielni w Drobinie, pow. plocki, woj. warszawskie rzucili hasło współzawodnictwa, wezwania to zostało natychmiast podjęte przez inne zespoły.

Szczególnie silny oddźwięk znalazła inicjatywa Drobin w głównym ośrodku produkcji zbożowej w woj. poznańskim. Już w kilka dni po ogłoszeniu wezwania, prawie wszystkie punkty skupu w woj. poznańskim stanęły do wspólzawodnictwa. O roli Wielkopolski w skupie zboża świadczy to, że w sierpniu miejscowe spółdzielnie wiejskie zakupiły ok. 70 tys. ton, czyli blisko jedną trzecią skupu ogólnokrajowego.

Jednym z powiatów woj. poznańskiego, w którym organizacja skupu zboża stoi na wysokim poziomie są Szamotuły, dokąd skierowała się w tych dniach wycieczka prasowa, zorganizowana przez Polskie Zakłady Zbożowe i Centralne Rolnicze.

W powiecie tym pracuje 20 punktów skupu przy czym gminne spółdzielnie w Pniewach i Dusznikach skupują dziennie po 30 do 40 ton, a Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Szamotulach — 15 do 20 ton zboża w olbrzymiej większości czystego i suchego. Plan sierpniowy powiatu przekroczono o 30% wszystkie punkty skupu stają do współzawodnictwa z poważnymi szanami, przestrzegając bowiem zasady, by cała zakupowana masa towarowa odpowiadała ustalonym standardom. Zmagazynowane żyto posiada ciężar gatunkowy o 5 do 7 wyższy od normy. Również pszenica przewyższa normę II standardu, a często również i I standardu.

Jak wynika z obserwacji poczynionych na punkcie skupu w Szamotulach, znaczna część dostar-

czanej pszenicy zaliczana jest do I standardu. W takich wypadkach chłop otrzymuje za 100 kg. o 250 zł więcej niż za II standard i o tyleż więcej w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Na wszystkich punktach skupu w powiecie znajdują się wagi holenderskie do badania ciężaru gatunkowego zboża oraz aparaty

## CRS „Samopomoc Chłopska“ apeluje do rolników

Niesprzyjające warunki atmosferyczne w czasie żniw spowodowały, że aczkolwiek zboże zebrano w całości, to jednak ziarno dostarczane obecnie do spółdzielczych punktów skupu, wykazuje często wyższy stopień wilgotności, od ustalonych norm. Zboże, którego wilgotność przekracza ustalone normy, skupowane jest przez gminne spółdzielnie po niższych cenach, zaś przekraczające 17 proc.

wilgotności w ogóle nie jest przyjmowane.

Ponieważ dostawa zboża o jak najwyższej jakości i usunięcie przyczyn zbędnych strat leży przede wszystkim w interesie samych chłopów. Centrala Rolnicza Spółdzielni „Sch“ apeluje do wszystkich rolników, ażeby w miarę możliwości osuszali ziarno przy pomocy szufłowania, przewietrzania i młynkowania.

## Gdańsk wita dziś wojsko powracające z obozów letnich

W dniu dzisiejszym Gdańsk wita uroczysto wojsko powracające z obozów letnich.

Trasa przemarszu: ul. Roosevelta i al. Rokossowskiego, aż do placu Gen. Świerczewskiego została udekorowana flagami, powitalnymi transparentami i kwiatami. Z wielu domów zwisały już wczoraj girlandy zieleni.

Plac Gen. Świerczewskiego przybrał uroczysty wygląd. Tutaj odbędzie się o godz. 17.30 główna uroczystość powitania wojska i wręczenie upominków od społeczeństwa przez przedstawicieli T. P. Z.

W imieniu miasta powita wojsko wiceprezydent Król, a następnie przedstawiciele partii i ZMP.

Po wstępnych uroczystościach odbędzie się defilada wszystkich formacji wojskowych. Zarząd miasta apeluje do wszystkich mieszkańców na trasie pochodu o udekorowanie domów, balkonów i witryn sklepowych. (d)

## Zadania inteligencji technicznej w realizowaniu planu 6-letniego Referat wicemin. Golańskiego na zjeździe elektryków

W czasie obrad XV jubileuszowego zjazdu Stowarzyszenia Elektryków Polskich, wicemin. przemysłu lekkiego, inż. Henryk Golański, wygłosił referat pt. „O zadaniach inteligencji technicznej w planie 6-letnim“. Poniżej podajemy skrót referatu.

Perspektywa przeobrażenia w krótkim czasie gospodarczego, politycznego i społecznego oblicza naszego kraju, jaka stwarza plan 6-letni, otwiera

przed elektrykami polskimi i przed całą naszą inteligencją techniczną szereg szczególnych i odpowiedzialnych zadań — podkreślił wicemin. Golański. Przemiany mające zająć w toku nadchodzącego 6-lecia i w wyniku realizacji planu 6-letniego, wiąże się z przeobrażeniem ekonomicznym w kraju i oparciem całej gospodarki narodowej na bazie ciężkiego przemysłu, co spłata się bezpośrednio ze sprawą elektryfikacji, która winna wyprzedzać rozwój produkcji innych gałęzi gospodarki.

Udział zapotrzebowania przemysłu na energię elektryczną

przekroczy w końcu planu 60% całości siły energii elektrycznej. Jeśli liczymy do tej wielkości zapotrzebowania własne elektrowni zawodowych i przemysłowych, podany udział osiągnie około 75%.

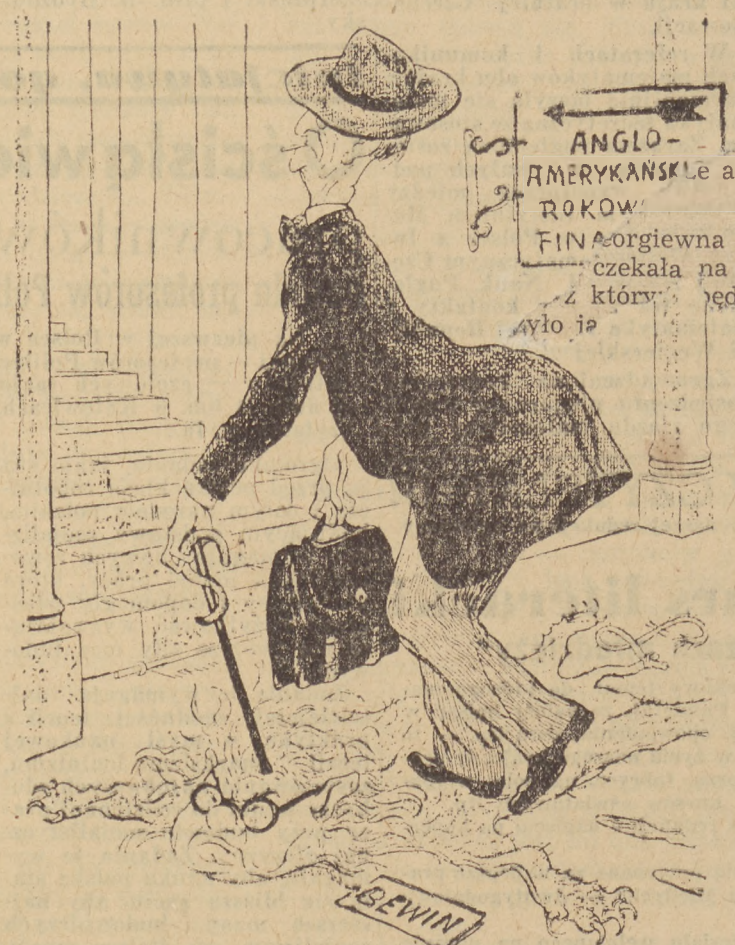
Elektryfikacja 10 tys. gromad wiejskich, tj. 1/4 ogółu wsi w Polsce, w końcu nadchodzącego 6-lecia wysunęła poważnego konsumenta energii elektrycznej w kraju.

Aby sprostać stawianym energię wymaganiom, moc energii elektrycznej na koniec 1955 r. wzrosnąć 3-krotnie, co zapewni średnie zużycie energii w wys. ponad 180 kWh na mieszkańca.

Przechodząc do omówienia zagadnienia udziału inteligencji technicznej w planie 6-letnim mówca stwierdził, że polska inteligencja techniczna włącza się w przytłaczającą swą wielkością do pracy aparatów wytwórczych od pierwszych dni wyzwolenia. Obok tego stale rosnącego oddziału istnieją elektrycy, których wykorzystanie dalekie jest od tkwiących w nich możliwości. Nie mogą oni być pozostawieni samym sobie. Winniśmy energicznie wszystkich naszych kolegów włączyć do procesu budownictwa.

W dalszej części swego referatu wiceminister Golański apelując do zebranych o jak najściślejszą współpracę inżynierów, techników i robotników oświadczył, że zapowiedziane jest utworzenie zespołów katedr oraz zakładów uniwersyteckich i politechnicznych dla koordynacji prac naukowych i badawczych.

W pracy i w walce o wykonanie zadań, jakie nakłada na nas plan budowy fundamentów socjalizmu, winniśmy użyć się na doświadczeniach i korzystać ze zdobytych nauk i techniki Związku Radzieckiego. W okresie planu 6-letniego ulegnie dalszemu pogłębieniu nasza gospodarka i techniczo-naukowa współpraca. Wzbecimy naszą wiedzę osiągnięciami nauki radzieckiej i przyspieszymy nauki radzieckie. Wicemin. Golański



Nacisk dolara na funt

[Kukryniksy]

## W Gnieźnie powstaje największa w Polsce garbarnia

W Gnieźnie położono kamień węgielny pod odbudowującą się największą w Polsce garbarnią nr 2, która wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia i sprzęt ma być uruchomiona już w drugiej połowie 1950 roku.

## Uczmy się na doświadczeniach WKP(b)

# Samodzielne studia nad teorią marksizmu-leninizmu w ZSRR

System szkolenia partyjnego WKP(b) nie ogranicza się do szkół politycznych i kolek szkoleniowych. Zasadniczą metodą studiowania marksizmu-leninizmu była i nadal pozostaje metoda samodzielnych studiów nad historią i teorią partii bolszewickiej. Samodzielne studiowanie teorii marksizmu-leninizmu, członkowie i kandydaci WKP(b), posiadający dostateczne przygotowanie polityczne i nawyk samodzielnej pracy nad książką. Studiują oni historię partii, kurs materializmu dialektycznego i historycznego, ekonomii politycznej, kwestię polityki zagranicznej ZSRR. Na studia każdego z wyżej wymienionych przedmiotów przeznaczają się okres 1 — 1,5 roku. Organizacje partyjne zalecają listę utworów-klassyków marksizmu-leninizmu, jako lekturę podstawową i uzupełniającą do każdego przedmiotu.

Jak się przedstawia organizacja samodzielnych studiów polityczno-oświatowych komunistów? Zilustrujemy to na szeregu przykładów.

Fabryka „Elektrosila” im. Kirowa jest jednym z największych przedsiębiorstw przemysłowych Leningradu. Na terenie fabryki rozwija ożywioną działalność organizacja partyjna. Wszyscy zatrudnieni w fabryce komuniści uczą się: w szkołach politycznych, w kołach studiów nad „Krótkim Kursem Historii WKP(b)”, w rejonowej szkole partyjnej, lub też na Uniwersytecie Wierchowskim Marksizmu-Leninizmu. Około 100 komunistów wyrażało chęć studiowania teorii marksizmu-leninizmu. W gabinecie partyjnym, urządzają one wystawy literatury marksistowskiej, pomagają komunistom w otrzymywaniu potrzebnej książki, organizują odczyty itd.

Na czym polegają obowiązki konsultanta? Uwzględniając zdolności indywidualne każdego komunisty kontroluje on samodzielne studia członków grupy oraz pomaga każdemu z nich sporządzić indywidualny plan studiów, organizuje systematycznie konsultacje indywidualne i grupowe, urządza zebrania dyskusyjne całej grupy na tematy teoretyczne itd.

Konsultanci poświęcają wiele czasu pogłębieniu własnej wiedzy w dziedzinie nauki marksistowsko-leninowskiej. Obok utworów, objętych konsultacją studiują oni gruntownie literaturę uzupełniającą. Wysokie wymagania konsultanta wobec samego siebie, stała troska o rozszerzenie swych horyzontów politycznych wpłynęła dodatnio na poziom jego zajęć z komunistami.

Wzmy dla przykładu grupę lekarzy-komunistów, pracowników Moskiewskiego Miejskiego Wydziału Służby Zdrowia, którzy studiują samodzielnie historię partii na podstawie poszczególnych utworów klasyków marksizmu-leninizmu. Konsultuje tę grupę konsultant Popow. Rozpoczął on swą działalność pedagogiczną od tego, że dopomógł każdemu z członków partii sporządzić plany indywidualne. Przyszedł do grupy nad kolejnym dziełem Popowa doradza w jaki sposób najlepiej sporządzić konspekt oraz proponuje plan zajęć. W dniu konsultacji rozmawia on z trzema, czterema towarzyszymi, przegląda uważnie ich konspekty, zadaje pytania naprowadzające i pomagające do zrozumienia zasadniczej idei danego dzieła.

Konsultant Popow prowadzi dziennik swej działalności, w którym zapisuje, kiedy i z kim odbył pogadankę, jakie pytania zadał i o co się u niego informowano. Notuje on również, jak konsultowani opanowują materiał.

Z wielką pomocą przychodzi studiującym gabinety partyjne, urządzają one wystawy literatury marksistowskiej, pomagają komunistom w otrzymywaniu potrzebnej książki, organizują odczyty itd.

W gabinecie partyjnym przy wołańskim komitecie rejonowym partii w Saratowie, podobnie jak w większości innych gabinetów partyjnych, listy literatury zasadniczej i uzupełniającej, są zawsze do dyspozycji studiujących historię WKP(b). Zorganizowano tu wystawę książek z dzieł teorii marksizmu-leninizmu. Prowadzi się tu również kartotekę artykułów zamieszczanych w gazetach i czasopiśmie, a dotyczących utworów Marksa, Engelsa, Lenina i

Stalina oraz zbiera się wycinki z gazet na temat pracy w dziedzinie szkolenia partyjnego.

Szczególną uwagę zwracają organizacje partyjne na kontrole pracy samokształceniowej. Kontrola ta nie ma charakteru formalnego. Wprost przeciwnie, sprawdzając, w jaki sposób komuniści pracują nad podwyższeniem swego po-

ziomu, organizacje partyjne wzmacniają w nich wiarę w swe siły i wszczepiają nawyki samodzielnej pracy samokształceniowej. Wiele organizacji partyjnych pomaga studiującym w pisaniu referatów teoretycznych, następnie zaś organizuje dyskusje nad tymi referatami na zebraniach i konferencjach teoretycznych.

W. WINOGRADOW



z okazji piątej rocznicy wyzwolenia Bułgarii odbyła się w Warszawie w dniu 8 bm. uroczysta akademii, w której wzięli udział wiceprezesa Sejmiku Ustawodawczego RP — Wacław Barcikowski, członkowie Rządu Rzeczypospolitej z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyckim, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i społeczeństwa. Na zdjęciu: prezydium akademii. Przemawia min. Zegluga tow. Adam Rapacki.

## Polsko-bułgarska współpraca kulturalna na nowych drogach

W okresie międzywojennym istniała między Polską i Bułgarią konwencja kulturalna. Wymiana kulturalna jednak była sporadyczna i nie planowana. Żadna silniejsza nie wiązała naszych krajów. Towarzystwo Polsko-Bułgarskie zamierzało, a gdy pod opieką cara Borysa zapanował w Bułgarii faszyzm, rozpadło się ono zupełnie. Odrodziło się zaraz po wojnie w 1945 r. na zupełnie nowych zasadach. Dziś jest czynnym Komitetem Polsko-Bułgarskim.

Całkowicie bowiem różne są obecnie warunki polityczno-społeczne, w jakich odbywa się prawdziwe zbliżenie naszych narodów. Nie zbliżenie poszczególnych osób

i małych grup, lecz zbliżenie własnie narodów w imię wspólnych interesów. Dajemy do jednego i tego samego celu, mamy często podobne trudności do pokonania. Czerpiemy naukę z doświadczeń wspólnego przyjaciela i nauczyciela — Związku Radzieckiego, łączymy nas walka przeciwko wspólnym wrogom. Wspólna nasza droga jest drogą ku Socjalizmowi; wspólnym naszym wrogiem jest reakcja. Każdy kamyk, przyłożony do budowy naszego kraju, przyczynia się do budowy drugiego kraju i na odwrót. Oto dlaczego dziś posiada tak wielkie znaczenie konwencja kulturalna, zawarta ubiegłego roku pomiędzy Polską a Bułgarią.

Jednym z najpoważniejszych osiągnięć konwencji jest stały kontakt, jaki został nawiązany między szeregiem naszych instytucji, jak: radio, film, Akademia Nauk Akademii Sztuk Pięknych, Uniwersytety, Biblioteki Narodowe, Komitety Słowiańskie, Towarzystwa Polsko-Bułgarskie i Bułgarsko-Polskie i inne. Nawiązany został również kontakt pomiędzy masowymi organizacjami, które wymieniają między sobą doświadczenia i osiągnięcia. Działalność ta rozwinięta jest jeszcze bardziej w roku przyszłym.

Dotychczasowy dorobek wymiany kulturalnej między Polską i Bułgarią jest poważny. W ramach konwencji kulturalnej Polska przyjęła 19-tu studentów bułgarskich, którzy po większej części kształcą się na inżynierów-górników, tak niezbędnych dla naszych niezbadanych jeszcze całkowicie

bogactw naturalnych. W tym roku przyjedzie jeszcze 10-ciu studentów, korzystających z polskich stypendiów, a 20-tu polskich studentów wyjedzie na studia do Bułgarii, jako stypendystów rządu bułgarskiego.

Ministerstwo Kultury i Sztuki przeznaczyło 7 stypendiów dla młodzieży bułgarskiej, która wstąpi do polskich akademii i szkół, bułgarski Komitet Nauki, Sztuki i Kultury przeznaczył również odpowiednie stypendia na takie same studia dla polskich studentów. Wymieniane są pomiędzy „Filmem Polskim” a „Kinematografią Bułgarską” krótkometrażówki oświatowe i kulturalne, niezależnie od zakupionych filmów polskich: „Ostatni etap”, „Ulica graniczna”, „Zakazane piosenki” i „Jasne Łany”. Najbliższy rok przewiduje wymianę większej ilości krótkometrażowych filmów.

Wyższa szkoła filmowa w Łodzi przyjmuje 3—5 przedstawicieli młodzieży bułgarskiej na studia.

Wiosną 1948 r. przyjechała grupa pięciu pisarzy bułgarskich, która nawiązała stosunki ze Zw. Literatów Polskich i jego oddziałami w kilku miastach polskich.

W ubiegłym roku w naszym święcie narodowym — 9. IX. — wzięli udział literaci i dziennikarze, m. in.: Leon Kruczkowski, Mieczysław Jastrun, Seweryn Pollak, Stanisław Baliński.

Po powrocie z Bułgarii, literaci polscy ogłosili liczne wiersze, związane z podróżą, drukowali artykuły, wygłaszali odczyty itp.

raźnie obcym celem politycznym.

Wystąpienie papieża z nieprawdziwymi zarzutami w czasie kiedy toczą się rozmowy pomiędzy rządem polskim i episkopatem, na których pozytywny wynik czekają masy wiernych, świadczy o dążeniu do stworzenia trudności w uregulowaniu stosunków między Kościołem i Państwem. W czym interesie? Napewno nie w interesie Kościoła katolickiego w Polsce i katolików-Polaków. Ale jeśli Watykan kieruje się względami sprzecznymi z potrzebami i dążeniami ludzi wierzących w Polsce, to nie może tak samo postępować polska hierarchia kościelna. Jej obowiązkiem jest zająć właściwe stanowisko wobec bezpodstawnych zarzutów i tego, my katolicy od niej oczekujemy.

Niestety, minęło już sporo czasu od chwili opublikowania listu papieża, a dotąd nie usłyszeliśmy z ust naszych dostojników kościelnych żadnego słowa, dającego świadectwo prawdzie. Jest to dla nas niepokojące i bolesne. Nie przestajemy jednak wierzyć, że nasze władze kościelne spełnią ten elementarny obowiązek wobec Polski i wobec wiernych.

Dr Zygmunt Moczyński.

## „Święto „L'Humanité”

Paryż we wrześniu. Rok rocznie „L'Humanité”, centralny organ Francuskiej Partii Komunistycznej organizuje w okolicach Paryża wielką zabawę

Od własnego korespondenta A R

zabawy ludowej, w której bierze udział paryski świat pracy.

Organizacje partyjne, związki zawodowe, organizacje kobiet i młodzieży — wszyscy mają swoje stoiska pięknie ozdobione, w których znajdują się obrazy i wykresy, ilustrujące wyniki pracy, osiągnięte przez poszczególne organizacje.

Wśród stoisk znajdują się pijalnice, w których można znaleźć wino z wszystkich okolic Francji, oświeżać się lodami lub posiłki się obiadem. Prowadzone są one przez członków partii, którzy dochody przekazują swojej organizacji partyjnej.

Partia Komunistyczna i tylko ona może dziś we Francji zmobilizować tak liczne masy. Tylko ona może z dnia walki uczynić dzień święta. Lud Paryża z radością śpieszy na święto „L'Humanité”, gdzie słucha przemówień przywódców partii, gdzie podziwia talenty najlepszych artystów.

W tym roku centralnym zagadnieniem święta „L'Humanité” była walka o pokój. Ołbrzymie lufy transparentów, ozdabiających polane, maskowały plany podżegaczy wojennych, piętnowały zdradę Tito, wzywały do jednolitej siły demokratycznych światła z polskim Związkiem Radzieckim na czele, do sojuszu ludu francuskiego z ludami kolonialnymi, walczącymi o wolność, podkreślały sukcesy, odniesione we Francji przez zwolenników pokoju.

Trzy fakty o pierwszorzędnej znaczeniu cechowały tegoroczne święto „L'Humanité”.

Przed wszystkim paryżanie masowo wypowiedzieli się za pokojem. Jak wiadomo, od 2 września do 2 października, który ustalony został jako międzynarodowy dzień walki o pokój, Francuzi będa indywidualnie głosować za pokojem. Kartki wyborcze, demaskujące pakt atlantycki, szantaż atomowy, zbrojenia, budżet wojenny, wojnę w Vietnamie, zostaną przez nich wysłane do rządu francuskiego. Głosowanie za pokojem rozpoczęło się 4 września: uczestnicy święta „L'Humanité” wrzucili swoje kartki do urn po-koju.

Drugim charakterystycznym faktem tego święta, były entuzjastyczne dowody przywiązania do osoby Maurice Thoreza, sekretarza generalnego partii, jakie okazały paryżanie, zebrani w łasku Vincennes w chwili ukazania się w sprzedaży jego książki autobiograficznej pt.: „Syn Ludu” (nowe, rozszerzone wydanie).

W kilka godzin 20 tys. egzemplarzy (książka liczy 250 stron) zostało sprzedanych. Ludzie wydzielali sobie książki, które autor jest symbolem walki, którą od 30 lat Francuska Partia Komunistyczna prowadzi o postęp, o sprawiedliwość i o pokój. W kilka godzin Maurice Thorez zadedykował cztery tysiące książek. Druga kolejka utworzyła się przed stoiskiem, gdzie byliśmy świadkami rozczulających dowodów przywiązania do tego, który prowadzi robotników francuskich do walki o ich prawa. Matki pokazywały go dzieciom, starcy po parę godzin czekali, byle by tylko dojść do stołu, przy którym uśmiechnięty i spokojny, Maurice Thorez dedykował swoją książkę, znajdując przy tym dla każdego miłe słowo. Ow serdeczny, braterski szacunek, okazany przez paryżan Maurice Thorezowi, jest jednym z niezapomnianych momentów tego dnia.

Trzecim faktem, znamionującym święto „L'Humanité” była połączona owacja, którą tłumy zgromadziły Marcelowi Cachin, gdy ten w charakterze naczelnego redaktora „L'Humanité” wygłosił przemówienie, w którym zdemaskował plany wojenne imperialistów amerykańskich. Gdy Cachin oświadczył — „Lud Francji nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu” — podniosła się burza oklasków. Wrzucenie audytorium osiągnęło swój punkt szczytowy. Okrzyki tłumy były jakby przysięgą, składaną na ołbrzymiej polanie.

Mimo utrudnień natury administracyjnej, którymi władze chciały odciągnąć paryżan od wzięcia udziału w święcie „L'Humanité” stało się ono wielkim triumfem. Pogoda była piękna. Samopoczucie paryżan doskonałe. Święto było dniem wielkiej mobilizacji sił w walce o pokój.

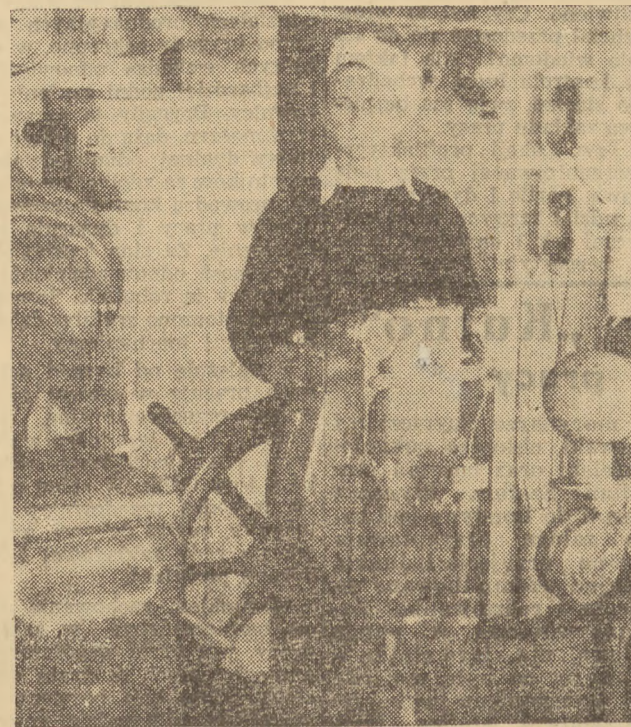
GEORGES SORIA.



Jeden z najlepszych popisów akrobatycznych podczas święta „L'Humanité” w lesie Vincennes

ludowa. Zabawy te cieszą się wielkim powodzeniem. W tym roku jednak sukces jej był wyjątkowy. Ponad milion mieszkańców Paryża spotkało się w niedzielę 4 września na ołbrzymiej polanie najpiękniejszego lasu okolic paryskich — lasu Vincennes. Zebrali się, by dać wyraz swemu przywiązaniu do wielkiego dziennika, redagowanego przez sędziwego Marcel Cachin'a, którego osiemdziesiąta rocznica urodzin przypada na najbliższych dniach, by dać wyraz swemu przywiązaniu do Partii Komunistycznej i jej przywódcy, który raz jeszcze dać wyraz swemu woli pokoju.

Święto „L'Humanité”, będąc wielką manifestacją polityczną, stało równocześnie dniem wielkiej



Praca sternika wymaga wiele poświęcenia, szczególnie podczas sztormowej pogody, która daje się odczuć najsilniej w okresie jesiennym. Na zdjęciu: marynarz przy sterze, upartytowany w kompas, bacznie zwraca uwagę, by nie zejść z kursu

Jak w Bułgarii, tak i w Polsce obchodzą się jak najuroczystej święta narodowe 22. VII. i 9. IX. Oprócz artykułów w gazetach, oprócz uroczystych akademii, przemawia się do uczące się młodzieży w szkołach, w brygadach pracy, do dorosłych obywateli w świetlicach, w fabrykach i po wsiach.

Jest rzeczą niemożliwą w jednym artykule wyliczyć wszystkie przejawy tej działalności, jednak jej masowy charakter coraz wyraźniej zarysowuje się. Lud w Bułgarii zna coraz lepiej minione cierpienia Polski i jej dzisiejsze bohaterstwo i jej dążenia się do ruin i zajęcia właściwego miejsca w szeregu walczących o socjalizm narodów.

Masy pracujące Polski doceniają wysiłki narodu bułgarskiego, który odrzuciwszy ciężkie brzemie faszyzmu i monarchii, ujął własne losy w swoje ręce i ruszył naprzód wraz z narodami, budującymi swoje szczęście i szczęście ludzkości. Dla nikogo w Polsce nie jest obce imię Georgi Dimitrowa wodza i nauczyciela bułgarskiej klasy robotniczej i mas pracujących.

DORA GABE

Attache kulturalny Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce.

# ROBOTNICY WYBRZEŻA realizują plany produkcyjne

Rok 1949, trzeci rok planu gospodarczego, upływa na Wybrzeżu, podobnie zresztą jak w całym kraju, pod hasłem wyłączonej pracy nad realizacją planów produkcyjnych. Już dzisiaj mimo, że od końca roku dzieli nas jeszcze dość długi okres czasu, robotnicy wielu zakładów przemysłowych Wybrzeża systematycznie rozwijając współzawodnictwo, zwiększając produkcję i wprowadzając nowe pomysły racjonalizatorskie zdołali uzyskać wiele poważnych osiągnięć w postaci przeterminowego zakończenia planu trzyletniego i rocznego planu na rok 1949.

Nie we wszystkich jednak zakładach przemysłowych praca rozwija się jednakowo pomysłnie i jednakoowo sprawnie przebiega realizacja planów. Wszędzie tam, gdzie rada zakładowa i podstawowa organizacja partyjna wykazały należyte zainteresowanie sprawami produkcji, przeskoczyli na drodze do wykonania planu zostali usunięci, zadania wykonano z nadwyżką, uzyskując jednocześnie wysokie przekroczenie norm wydajności pracy. Wskazując załogi robotniczej był wielokrotnie podstawą do wprowadzenia lepszej organizacji produkcji i zlikwidowania przeszkadzalnych norm, nieodpowiadających rzeczywistej wydajności pracy robotnika.

Na podstawie dotychczasowych osiągnięć załóg robotniczych, które już wykonywały plany trzyletnie, można ustalić wszystkie czynniki, które były motorem pracy w zakładzie przemysłowym. Załoga fabryki cukrów i czekolady „Anglas” zakończyła swój plan już w dniu

24 marca br. tj. 9 miesięcy przed terminem. Podstawą tego osiągnięcia był olbrzymi wzrost wydajności pracy, pozostający w ścisłym związku z rozwojem współzawodnictwa i systematycznie prowadzonego szkolenia zawodowego, dużą troską o maszyny, z uruchomieniem nowych, samodzielnie zmontowanych urządzeń produkcyjnych i wprowadzeniem w fabryce systemu pracy robotniczej na zasadach specjalizacji zawodowej.

Niemniej pomysłnie wywiązali się z realizacji planu robotnicy fabryki zapalek, gdzie produkcja była wykonywana z każdymiśiącym przekroczeniem ustalonych planów. W toku tej pracy załoga fabryki zdołała znacznie podnieść jakość wykonywanych produktów. Zakłady Futrzarskie natomiast, które pracują wprawdzie nie mniej planowo, nie mogą jednak zanotować na swoim koncie podobnego osiągnięcia. Jakość produkcji nie została tu bowiem polepszona, lecz przeciwnie obniżyła się nawet nieco na skutek niedopatrzeń. Rada zakładowa i organizacja podstawowa nie zdołały i nie umiały — zważywszy napotykaną trudność.

Pomysłnie zakończyli również walkę o plan robotnicy Browarów Gdańskich, Fabryki Dzielarskiej Technicznych Zakładów Przemysłu Drzewnego i m. załogi robotniczej we Wrzeszczu, Fabryki Urządzeń tych fabryk w wyniku zwiększonej troski o zakład pracy zdołały skrócić terminy realizacji planu trzyletniego o cztery, pięć a niekiedy i 6 miesięcy, przyspieszając równocześnie wykonanie planu na rok 1949. Szczególną troskę o wykonanie

planu wykazali robotnicy Zakładów Przemysłowych Gazów Technicznych, gdzie produkuje się kilka rodzajów gazu. Plan produkcji kwasu siarkowego wykonano całkowicie w czasie skróconym o pół roku, a produkcję acetylenu ze względu na różnorodność trudności, w 85 proc. i tlen — w 54 proc. Liczyby te, mówiące o nierównomierności realizacji planu w każdej dziedzinie, są również dowodem uporczywej walki z przeszkodami i awaryjnością. Produkcja tlenu np. została zahamowana z powodu uszkodzenia zasadniczego urządzenia i załoga fabryki stara się o jego naprawę we własnym zakresie oraz o uzupełnienie braków.

Zakłady Przemysłu Drzewnego wykonywały plan trzyletni na dzień 22 maja w rezultacie pomysłnego rozwoju indywidualnego, zespołowego i międzyzakładowego współzawodnictwa pracy. Uzyskano przy tym zwiększenie przeciętnej wydajności robotnika oraz średnie przekroczenie normy produkcyjnej o 22 proc. Roczny plan produkcyjny został zakończony z dniem 13 sierpnia, a do końca roku robotnicy obiecywali uzyskać jego przekroczenie o 70 proc. Plan został wykonany również w fabryce Urządzeń Technicznych, nie utrzymano tu jednakże zaplanowanego asortymentu towarów. Na podkreślenie zasługuje jednakże w tej fabryce

fakt uporczywej walki z przestojami, których zdołano uniknąć przez wprowadzenie nowych działów produkcji.

W toku realizacji planu trzyletniego wzrosła troska załóg robotniczych o własny zakład pracy, wzrosło zainteresowanie dla przebiegu produkcji, wzrosła świadomość, że przedterminowe wykonanie jest środkiem do podniesienia dobrobytu całej klasy robotniczej. Załogi fabryczne podjęły również walkę o obniżkę kosztów produkcji, zwiększenie oszczędności produkcyjnych i usprawnienie prac w zakładzie. Dlatego też równocześnie z wykonaniem planu produkcji następowało wykonanie planów oszczędnościowych, które stanowią niejednokrotnie wielomilionowe pozycje w budżetach zakładów przemysłowych. (m)



Ob. Franciszek Wrona jest jednym z najlepszych tokarzy na Wybrzeżu. Jako przodownik pracy i racjonalizator Warsztatów Okręgowych GAL zajął pierwsze miejsce w II etapie indywidualnego współzawodnictwa pracy, wykonując 162 proc. normy i uzyskując 195 punktów dodatknych.

## Na s/s „Sołdek” zaokrętowano załogę. Rozmowa z kapitanem i rudowłosem

Wiadomość o zaokrętowaniu załogi na s/s „Sołdek” elektryzowała wszystkich robotników stoczniowych. Wprawdzie nie ma jeszcze pełnego składu przyszłej załogi, która liczyć będzie 24 ludzi,

ale jest już jej trzon zasadniczy, który już obecnie ma do spełnienia na statku poważne zadania.

Ze zrozumiałym wzruszeniem wchodzimy na pierwszy statek, wykonany od „a” do „z” przez robotników polskich, na stoczni polskiej, z polskiego materiału. Jest to przebiegłe i niezapomniane. Statek nowoczesny, o nowoczesnej linii, wygodnym i praktycznie rozplanowanym wnętrzu, jest naprawdę godny podziwu. Robotnicy spoglądają na nas z radością i dumą, pragnąc odczytać z oczu ten wyraz podziwu, który nie opuszcza nas od chwili wejścia na trap.

W przylutnej, ładnie umeblowanej kabinie, przyjmując nas dowódca s/s „Sołdek” kpt. ż. w. Zbigniew Rybiński. Pływał na wszystkich morzach świata. Ostatnio był pierwszym oficerem na m/s „Jagiello”, skąd awansował na kapitana s/s „Sołdek”.

Pytamy, jakie wrażenie wywarł na nim „Sołdek”?

— Taki sam podziw mnie ogarnął, jak i was towarzyszu. Stykałem się z różnymi jednostkami morskimi, lecz „Sołdek” przeszedł moje oczekiwania. Pomieszczenia dla załogi są wykonane według najnowszych zasad techniki budownictwa okrętowego i są bardzo wygodne. Stanowią też będą odpowiednio schronienie, tak potrzebne marynarzom po ciężkiej pracy.

Kpt. Rybiński opowiada nam o „fuszerce” jaką miał możliwość zaobserwować na stoczniach zagranicznych. — „Na „Sołdku” wszystko jest maszynowe, solidne, trwałe i reprezentacyjne. Wyobrażam sobie co dzieć się będzie w portach zagranicznych, gdy zareprezentujemy naszego „Sołdka”. Już teraz, kiedy płyniemy do Polski, zapytano nas w Kanale Kilońskim o „Sołdka”. Jak się okazuje, zagranica nie może uwierzyć, że potrafimy sami wybudować statek i pojechać na marnie. (a)

nowoczesny i pełnowartościowy. Obecnie naszym zadaniem jest do gładzić końcówkę fazy robót, przejmować poszczególne działy statku, ładownie, tanki, urządzenia maszynowe, kabiny itd. oraz stwierdzić przydatność statku do eksploatacji. Dotychczas statek zdaje egzamin celujący. Poczyniliśmy tylko kilka drobnych poprawek.

Wdajemy się w rozmowę z robotnikami, otaczając nas swą grupą. Cieszą się, że pismo nasze interesuje się ich pracami. Kierownik wyposażenia wewnętrznego, tow. Bramański, zapewnia nas, że „Sołdek” niedługo już rozpocznie próbną rejs, by potem wzbogacić tonaż naszej floty handlowej. (a.s.)

## Dalsze zacieśnienie współpracy polsko-czeskiej na terenie naszych portów

Na Wybrzeżu przebywają obecnie dyrektor wydziału żeglownego czołowej czeskiej firmy spedycyjnej „Metrans” p. Pokorna i jej zastępca dyrektor Beck. Celem wizyty, jest dalsze zacieśnienie współpracy eksporterów czeskich z polskimi portami. Przedstawiciele „Metransu” przyjechali ze Szczecina, gdzie załatwienie zostały formalności związane z utworzeniem strefy czeskiej w porcie szczecińskim. W Gdyni toczą się obecnie przy udziale polsko-czeskiej firmy spedycyjnej „Spedrapid” rozmowy między przedstawicielami GAL i firm maklerskich — „Baltici” i „Agnoru”, poświęcone współpracy polsko-czeskiej na terenie naszych portów. Goście czescy zwiedzili kilka statków m. in. szwedzki „Sunnaren”, który przywioził z Południowej Afryki w transporcie dla Czechosłowacji znaczna partię surowców.

## MCH usprawnia zaopatrzenie rybaków w sprzęt

Morska Centrala Handlowa w Gdyni, zaopatrująca rybaków w sprzęt, rozwija coraz większą działalność. Z roku na rok wysokość obrotów stale wzrasta. W pierwszym kwartale br. obroty MCH równały się całorocznym obrotom 1948 roku. W roku bieżącym obroty Morskiej Centrali Handlowej wyniosą 389 milionów zł, a plan na rok 1950 przewiduje zamknięcie ich sumą 800 milionów zł.

W sierpniu br. 23 punkty sprzedaży MCH, rozrzucone na terenie okręgu gdynińskiego, kołobrzeskiego i szczecińskiego, rozprowadziły sprzęt rybacki na ogólną sumę 36 milionów zł. Największy udział w obrotach Centrali miał w tym czasie punkt sprzedaży w Gdyni, gdzie rozprowadzono sprzętu na sumę 23 miliony zł, z innych punktów wyróżnił się Hel z obrotami 1.400.000 zł oraz Wielka Wieś, która uzyskała ponad 1 milion zł.

Wysokość obrotów Centrali uzależniona jest od wielu czynników. W okresie kiedy rybacy zajęci są połowami, nie mają czasu na zakupy, wtedy to obroty MCH słabną, natomiast gdy rybak jest na lądzie, wzrasta ruch w punktach sprzedaży. Najlepszym

tego przykładem jest fakt, że w lipcu br., kiedy połowy były słabe, obroty MCH wynosiły 72 mil. zł, z czego punkt sprzedaży w Gdyni uzyskał sumę 61,3 milionów złotych.

Dotychczas Morska Centrala Handlowa odczuwa jeszcze pewne braki. Poważne trudności istnieją w zaopatrzeniu rybaków w sieci, liny, przedzie oraz przyrządy nawigacyjne. Podaż lin i sieci jest trzykrotnie niższa, niż popyt.



Tow. Stanisław Haske, mimo swego młodego wieku, jest doświadczonym tokarzem. Pracuje w Państwowej Fabryce Panelek, wykonując 120% normy. Na zdjęciu: tow. Haske przy wykonywaniu panelek.

## Troska o bezpieczeństwo zakładu pracy warunkiem rozwoju produkcji „AKCJA PROFILAKTYCZNA” W STOCZNI GDYŃSKIEJ

Przed kilku dniami w Stoczni Gdynińskiej zdarzył się następujący wypadek: po zakończeniu pracy ob. Lipiński zauważył w koszu ob. papierosa, który zaczął się niebezpiecznie palić. Nie udało się go wyobrazić, jakie następstwa mogło wywołać pozostawienie go w koszu, stojącym w hali wybudowanym z drewna. Czujność członka załogi stoczniowej zapobiegła, być może, poważnym stratom.

Inny wypadek. Nieznany osobnik chciał przeprowadzić przez teren Stoczni trzech ludzi, którzy rzekomo spieszyli się do silowni, przylegającej do terenów stoczniowych. Dzięki kontroli istniejącej na terenie stoczni, zamiar ten uległ niemożliwieniu. Czy był to wróg, który chciał przedostać się do stoczni, nie wiadomo? Ale faktem jest, że kontrola ludzi, wchodzących do stoczni, zwiększa bezpieczeństwo zakładu pracy.

W t. zw. „akcji profilaktycznej”, zorganizowanej przez radę zakładową, partię i dyrekcję biorą dziś udział zarówno pracownicy fizyczny jak i umysłowi, partyjni i bezpartyjni. Przy każdej

spokojności, czy to na zebraniu, czy w rozmowach indywidualnych podkreślany jest obowiązek każdego członka załogi: zachowanie czujności w walce z niebezpieczeństwem, grożącym zakładowi pracy.

Na terenie stoczni panuje porządek. Nie przedostanie się tu nikt bez przepustki. Nawet jeśli dyrektor wjeżdża do stoczni z kimś obcym, strażnik, stojący przy bramie, żąda przepustki. Po zakończeniu dnia pracy, prowadzone są stałe dyżury i kontrole nocne, mające na celu bezpieczeństwo zakładu. Dobrze wyposażona straż pożarna stoi w pogotowiu przez 24 godziny.

Przed miesiącem we wszystkich oddziałach produkcyjnych utworzono brygady ochronne, w skład których wchodzi odpowiedzialni i najbardziej godni zaufania pracownicy. Brygady te sprawdzają stan maszyn, dają do podniesienia indywidualnej odpowiedzialności robotników za zdolność produkcyjną, prowadzą kontrole wszystkich działów pracy i dyżury systematycznie. Za stan każdej maszyny ponosi odpowiedzialność obsługujący ją robotnik. Szczególną uwagę otoczone zostały: dział obrabiarek i mechaniczny.

Niezależnie od brygad ochronnych pracuje w stoczni również grupa przeciwwarujna, której kierownikiem jest jeden z najbardziej odpowiedzialnych robotników, tow. Orlik. W skład tej grupy wchodzi przodownicy pracy, inżynier, mistrz dokowy, przedstawiciele rady zakładowej i organizacji partyjnej.

Warunkiem zachowania pełnego bezpieczeństwa w zakładzie pracy, jest ścisła współpraca brygad ochronnych ze strażą przemysłową. Poza tym bezpieczeństwo wzmacnia kilkanaście posterunków.

Cała załoga stoczni żyje obecnie zagadnieniem podniesienia czujności. Przykłady fabryk, gdzie czujność wobec wroga klasowego była niedostateczna i ułatwiała prowadzenie szkodliwej działalno-

ści, pobudzają inicjatywę robotników. Załoga stoczni docenia znaczenie podniesienia bezpieczeństwa w swoim zakładzie pracy, rozumiejąc, że w przeciwnym wypadku wszystkie jej wysiłki w kierunku zwiększenia wydajności pracy, polepszenia jakości produkcji i obniżenia kosztów, mogą pojsć na marne.

### Zarząd Miejski w Gdańsku

podaje do wiadomości, że w Wydziale Technicznym są do objęcia następujące stanowiska:

|                                         |                          |           |       |
|-----------------------------------------|--------------------------|-----------|-------|
| W Oddziale Planowania                   | 2 inżynierów architektów | VI — V    | grupy |
| W Oddziale Melioracyjnym                | 1 inżynier               | VI — V    | "     |
|                                         | 1 technik                | IX — VII  | "     |
| W Oddziale Budownictwa Miejsk.          | 1 drogomistrz            | IX — VIII | "     |
|                                         | 1 inż. elektr.           | VI — V    | "     |
|                                         | 1 inż. architekt         | VI — V    | "     |
| W Oddziale Inspekcji Budowlanej         | 2 techników              | IX — VII  | "     |
|                                         | 1 inż. architekt         | VI — V    | "     |
| W Oddziale Dróg i Mostów                | 1 technik                | IX — VII  | "     |
|                                         | 2 inż. lądowych          | VI — V    | "     |
|                                         | 2 techników              | IX — VII  | "     |
|                                         | 1 drogomistrz            | IX — VII  | "     |
|                                         | 1 referent               | VII — VI  | "     |
| W Oddziale Samodzielnym Biurze Pomiarów | 1 inżynier               | VI — VII  | "     |
|                                         | 2 mierniczych            | IX — VII  | "     |
|                                         | 2 kreślarzy              | IX — VII  | "     |

Osoby reflektujące na powyższe stanowiska zechcą złożyć zgłoszenie nadesłać w terminie do dnia 15. IX. br. do Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego (pokój nr. 310) podanie wraz z życiorysem oraz odpisami dyplomów, świadectw szkolnych i zaświadczeń o dotychczasowej pracy. 2435/k

### Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane

Gdynia, ul. Ślaska 53

przyjmuje od zaraz:

kierowników i techników budowlanych  
" " instalacji sanitarnych  
instalatorów, elektryków, elektryków  
księgowych, rutynowanych  
biegłych urzędników do list plac

Zgłoszenia do Wydziału Personalnego. 2442

### Poszukiwany

PRACOWNIK ZE ZNAJOMOŚCIĄ obsługi WYTLACZARKI I ADREMY

Zgłoszenia RSW „Prasa” Gdańsk, Gdyńskich Kosynierów 11. Wydział Personalny. 2410/b

**OGŁOSZENIA do „GŁOSU WYBRZEŻA”**  
i wszystkich wydawnictw R. S. W. „PRASA” prosimy kierować bezpośrednio na nasz adres: BIURO REKLAM I OGŁOSZENI R. S. W. „PRASA” Wrzeszcz, ul. Barlickiego 15. Tel. 412-16.

## Szkoła Merska w Gdyni rozpoczęła wykłady

W dniu 12 bm. w Szkole Morskiej w Gdyni odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego. W dniu dzisiejszym jungowie pierwszego kursu przystępują do normalnych zajęć szkolnych. Kurs drugi i trzeci rozpocznie naukę w dniu 1 października. Na pierwszy kurs Szkoły Morskiej uczęszcza obecnie 90 jungów.

## Osiągnięcia s/s „Kutno” we współzawodnictwie pracy

Ostatnie rejsy s/s „Kutno” są dowodem, że zwiększenie zainteresowania załogi pracą na statku może przynieść duże osiągnięcia. W dniu 7. bm. s/s „Kutno” zawiązał do portu gdańskiego, już w czasie drogi przygotowany do załadunku, dzięki czemu mógł być od razu podstawiony pod taśmowce. Następnego dnia w południe statek był już załadowany i o godzinie 16 odpłynął do Hollandii.

O zmniejszenie godzin postoju statku w porcie troszczy się cała załoga. Uczestniczą w tej pracy zarówno oficerowie jak i marynarze. Szczególnie ważny udział ma w tej pracy II. mechanik Modrzejewski.

starsi marynarze Szymczyk i Gierszewski, chłopiec pokładowy Tafelski oraz bosman Maksymilian Szefer. Płynąc z Antwerpii do Londynu pod balastem załoga przygotowała statek na przyjęcie ładunku, wykonując skomplikowane ucinienia i rusztowania. Załadowano wówczas w porcie rekordową dla tego statku ilość towaru, co było możliwe dzięki umiejętnej wykorzystaniu ładowni statku. Poza tym załoga czyni wysiłki w kierunku zwiększenia szybkości statku. Wysiłki te zostały ostatnio uwieńczone powodzeniem przez zwiększenie jego szybkości o pół mili na godzinę.

# Zebranie pokongresowe Związku Bojowników o Wolność i Demokrację manifestacją jedności sił postępu i pokoju

W niedzielę w miastach powiatowych Wybrzeża odbyły się zebrania pokongresowe Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, które stały się manifestacjami jedności sił postępu i pokoju.

## W ELBLĄGU

Piękny, rozległy plac zgromadzeń ludowych przed Zarządem Miejskim w Elblągu gościł w niedzielę liczne rzesze mieszkańców miasta, przybyłych na wielką manifestację pokojową — wiec pokongresowy Bojowników o Wolność i Demokrację. Już na długo przed godz. 16-tą, przy dźwiękach marszów granych przez orkiestrę wojskową, zaczęły się na placu gromadzić delegacje z uniifikowanych organizacji kombatanckich, partii politycznych, związków zawodowych, wojska, młodzieży i organizacji kobiecych. Przybyli również i chłopcy z okolicznych miejscowości.

Miejsce zebrania wkrótce pokryło się lasem biało-czerwonych i czerwonych sztandarów, oraz transparentów, na których widniały hasła: „Niech żyje sojusz ze Związkiem Radzieckim ostoja postępu i pokoju”, „Niech żyje światowy front pokój”, „Przez z podległymi wojennymi”.

Po ukończeniu referatu komandor Dąbrowski omówił brzemieną w tragiczne następstwa, zdradziecką politykę szaszywanego rządu Polski sanacyjnej, oraz uwytknę rolę szerokiego mas ludowych pod przewodnictwem PPR i PZPR w walce o wolność, suwerenność narodową i pokój, w dziele zacieśnienia braterskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Część przemówienia mówca poświęcił wrogiej polityce osi Waszyngton—Watykan, podkreślając konieczność jeszcze większego scentowania pokojowej współpracy ze wszystkimi narodami niktującymi pokój.

Przemówienie swoje komandor Dąbrowski zakończył, entuzjastycznie podchwytanym przez branych okrzykiem, na cześć kraju zwycięskiego socjalizmu — Związku Radzieckiego — po-

tego obrońcy światowego pokoju.

Następnie głos zabrał tow. Adam Dobrowolski, rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku.

W krótkim przemówieniu, przywołując kilkakrotnie żywiołowy mi okrzykami, przedstawił nauki polskiej powiedział m. in.: „Związana wiecznym sojuszem ze Związkiem Radzieckim, rękonią naszego pokojowego rozwoju — Polska Ludowa, już nigdy nie będzie bezbronną ofiarą napadów imperialistów, ani pionkiem w ich zbrodniczych targach. Nigdy nie powtórzy się więcej nieszczęśliwy wrzesień, bo wyzwolona z pęt kapitalizmu i zależności od obcych, Ojczyzna nasza rośnie w potęgę gospodarczą. Na przekór zniszczeniom wojennym i wrogim knowaniom masy pracujące podwajają i potrajają produkcję, z dnia na dzień podnosząc znaczenie Polski wśród narodów świata.

Wrogowie narodu, niedobitki reakcji, różnymi sposobami chcą osłabić nasze Państwo Ludowe. Nie cofają się oni przed żadną zbrodnią. Chwytają się szkodliwych gospodarczych, sabotażu i zdrady narodowej. Dziś, w 10 rocznicę napadów hitlerowskiej na Polskę — u progu gigantycznego planu 6-letniego, niech wiedzą, że ich zbrodnice sprawa jest raz na zawsze przegrana.

„Niech żyje niezwykły front pokój ze Związkiem Radzieckim na czele”, „Niech żyje i rozkwita wolna Polska Ludowa” — zakończył swe przemówienie wśród ogromnego entuzjazmu rektor Dobrowolski.

Po wysłuchaniu hymnu narodowego oraz uroczystym złożeniu przyrzeczenia członków Komitetu Obrońców Pokoju, wiec został zakończony.

J. J. B.

## W LĘBORKU

Już przed godz. 10-tą duża, ładnie udekorowana świetlica Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Lęborku zaczęła się zapelniać b. kombatanami.

Wiec zagał ob. Mazurkiewicz — prezes Zarządu Powiatowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Referat ideologiczny wygłosił ob. Łazarzowicz. Mówca powiedział m. in.:

„Od czterech lat odbudowujemy Polskę. Od 4 lat wypełniamy testament tych, którzy zgineli w walce o lepszą przyszłość. Przysięgamy na prochy rozstrzelanych przez okupanta, zamordo-

wanych w obozach koncentracyjnych, poległych na szlaku bojów Leninu — Berlin, że ich testament wiernie wypełnimy. Wrzesień 1939 r. nigdy się już nie powtórzy” — kończył mówca.

Jako następny zabrał głos ob. Bar, członek Komitetu Wojewódzkiego Obrońców Pokoju, który scharakteryzował w swym referacie przyczyny klęski wrześniowej, zdradziecką politykę Becka i Rydzę, politykę prohitlerowską skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

„Dziś wiemy, — mówił ob. Bar — że tylko sojusz ze Zw. Radzieckim zapewni nam pokój i wolność, oraz pozwoli spokojnie budować Polskę socjalistyczną. Nie ma powrotu dla reakcyjnej klęki, nie ma powrotu dla sanacji. Mając rząd ludowy, jesteśmy pewni, że klęska wrześniowa była naszą ostatnią klęską”.

Wiec zmienia się w manifestację pokojową. Niemilknące okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, generalissimusa Stalina, na cześć naszego rządu i jego polityki mieszą się z okrzykami: „Przez z podległymi wojennymi”. „Wojny nie chcemy i do wojny nie dopuścimy”.

Zebrani wybrali Powiatowy Komitet Obrońców Pokoju, na czele którego stanęli: Tamara Badrolczukowa, Stanisław Mazurkiewicz i Leon Ramczyk.

Na zakończenie zebrania uchwalili rezolucję potępiającą podlegających wojennych i manifestującą wolę pokoju.

Odszpiewaniem „Międzynarodówki” zakończono wiec.

## W KOŚCIERZYNIE

Na rynku w Kościerzynie udekorowanym zielenią i czerwienią flag zebrali się licznie mieszkańcy miasta. Jako pierwszy przemówił przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju tow. Deklewa. Mówca omówił między innymi sytuację polityczną oraz doniosłą rolę Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej w walce o utrzymanie pokoju światowego.

Wielką niespodzianką miejscowej straży pożarnej sprawiła dyrekcja Gdańskiego PZUW — przekazując w darze sikawkę i węży oraz apteczkę sanitarną. Dyrektor Kozłowski wręczając dar gromadzie życzył, by więź między miastem i wsią zacieśniała się coraz bardziej.

Dożynki w Kokoszkowej uroczyste zostały zawodami hippicznymi. W zawodach brała udział miejscowa młodzież. Na zakończenie uroczystości wystąpił zespół artystyczny ze Starogardu oklaskiwanym gorąco przez słuchaczy.

Lem.

„Sily pokoju światowego rosną z dniem każdym, — oświadczył mówca — Miliony ludzi pracy całego świata zdecydowanie przeciwstawiają się próbom rozpętania wojny. Naród polski, który w ostatniej wojnie poniósł olbrzymie straty, stoi w pierwszym szeregu walczących o pokój”.

Następnie zabrał głos ob. Stefan Szopinski, który przed kilku dniami, po 23 latach pobytu w Brazylii, powrócił do rodzinnego miasta. Przedstawił on zebrany ciętkie warunki, w jakich muszą żyć i pracować robotnicy w krajach kapitalistycznych.

„To co ujrzałem w Polsce, po 23 latach tułaczki po świecie — oświadczył ob. Szopinski — przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Wspaniałe tempo odbudowy, energia i zapał w pracy, które cechują dziś robotnika polskiego nie są znane nigdzie w krajach ucisku kapitalistycznego”.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której przyrzekają walczyć nieustannie o sprawę pokoju.

Po zakończeniu części oficjalnej odbyły się popisy chóru ludowego „Kaszubia”, którego występy przyjęto burzliwymi oklaskami. (d)



W sali Teatru Miejskiego w Gdańsku odbyło się w niedzielę zebranie sprawozdawcze z Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację. Na zdjęciu — prezydium zebrania

## Zjazd psychiatrów polskich i dyrektorów szpitali psychiatrycznych odbędzie się w Gdańsku

W dniach od 17—20 bm. odbędzie się w Gdańsku XXII Zjazd Psychiatrów Polskich, połączony ze Zjazdem Dyrektorów Szpitali Psychiatrycznych w Polsce.

Obrazy zjazdu odbywać się będą w sali wykładowej Zakładów Teoretycznych Akademii Lekarskiej przy ul. Rokossowskiego 41, we Wrzeszczu, w czwartym dniu 20 bm. uczestnicy zjazdu wezmą udział w zbiorowej wycieczce do Kołobrzewa i Świecia, dla zwiedze-

nia tamtejszych państwowych szpitali dla psychicznie i nerwowo chorych.

W trzydniowym programie obrad przewidziano 15 referatów naukowych na tematy zasadnicze oraz 8 odczytów na tematy dowolne z zakresu doświadczeń w lecznictwie szpitalno-klinicznym. Czołowe referaty w pierwszym dniu zjazdu wygłoszą: cyt. Szpitala Psychiatrycznego w Warszawie dr Leon Uszkiewicz pt.: „O społecznym znaczeniu psychiatrii” oraz prof. dr Eugeniusz Brzezicki z Krakowa pt. „Wpływ nowoczesnej terapii psychiatrycznej i jej wyniki z uwzględnieniem częstotliwości nawrotów”. Na tenże temat przewidziany jest koreferat prof. Ryszarda Dreszera z Poznania. W ramach 2-go dnia obrad zjazdu odbędzie się XXIV walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, którego porządek przewiduje m. in. wybór miejsca XXIII Zjazdu Psychiatrów Polskich, oraz ustalenie zasadniczych tematów głównych i referatów.

Nad całością organizacyjną XXII zjazdu czuwa komitet z prof. Akademii Lekarskiej dr. Ta deuszem Bilikiewiczem i sekretarzem dr. Ludwikiem Siedlaczek-Komorowskiem na czele.

Profektorat nad zjazdem objął min. zdrowia dr Tadeusz Michajda, zaś do komitetu honorowego m. in. wchodzi przewodniczący

Gdańskiej WRN Duda-Dziewierz, wojewoda inż. Zralek, prezydent m. Gdańska Nowicki i przew. MRN mgr Srebrnik, (s)

## Teatry

Teatr Muzyczny Zw. Zaw. Muzyków w Gdańsku — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka Nr 15 — do 15 bm. włącznie, „Kraina Uśmiechu” Fr. Lehara

## Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Wielkie życie”, dozwolone od lat 14. Początek seansów o godz. 16, 18, 30 i 21.00. W niedzielę i święta o godz. 13.30, 16.00, 18.30 i 21.00.

Wrzeszcz — Bajka — „As wywiadu”, film produkcji radzieckiej. Dozwolony od lat 14.

Oliwa — Polonia — „Decyzja prof. Milasa”, dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21. W niedzielę i święta o godz. 15, 17, 19 i 21.

Sopot — Polonia — „Podróż w nieznane”, dozw. od lat 18. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21. W niedzielę i święta o godz. 15, 17, 19 i 21.

Sopot — Baltyk — „Maksym”, dozw. od lat 6. Godz. seansów: 16, 18, 30 i 21.

Gdynia — Warszawa — „Dwa panowie F”, operetka salonowa. Dozw. od 16 lat. Początek seansów o godzinie: 17, 19 i 21. W niedzielę od godz. 13.

Gdynia — Goplana — „Decyzja prof. Milasa”, dozw. od lat 14. Początek seansów od lat 14.

Gdynia — Atlantyk — „Gdzieś w Europie”, film prod. węgierskiej. Dozw. od lat 16. Początek seansów: godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Fala — „14 Lipca”, film dozwolony od lat 14. Seanse o godzinie 19 i 21, w święta i niedzielę od 17.

Gdynia — Promień — „Jasna Droga”, film dozw. od lat 14. Początek seansów w godz. 18.30 i 21. W święta od godz. 16.30.

## Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na wtorek 13 września br.

5.10 — Początek aud., 5.15 — Streszczenie wiad. potanych. 5.20 — Koncert dla świata pracy, 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka rozrywkowa, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka rozrywkowa, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiad. dzien. poran., 7.15 — Muzyka rozrywkowa, 8.00 — Wrzeszcz. wiad. dzien. poran., 8.05 — „Kobieta przeżywa wojnę”, 8.15 — d.c. muzyki rozrywk., 8.35 — „Daleko od Moskwy” powieść, 8.55 — Program lok., 8.59 — Pierwsza, 10.35 — Aud. dla przedszkoli, 10.55 — Aud. dla klas I i II — „Chodź już do szkoły”, aud. słow.-muz., 11.57 — Informacje, 11.20 — Muzyka, 11.57 — Sygnat czasu, 12.04 — Wiad. połudn., 12.20 — Aud. dla wsi, 12.50 — Muzyka lok., 12.55 — „Melodie ludowe”, 13.20 Skrzynka PCK, 13.30 — Muzyka, 13.35 — Muzyka obiadowa, 14.00 — Audycja PCK dla chorych, 14.15 — Ant. Majka franc. Schuberta w wyk. Ant. Majka — bas, 14.50 — Wiadomości miejscowe, 15.05 — Koncert solistów, 15.25 Program dnia, 15.30 — Aud. dla dzieci, 15.50 — „Zwycięstwo tajnych żołnierzy”, 16.00 — „Między różnymi krajami”, II-gi montaż fragm. nagranych w Budapeszcie, 18.15 — Ostatni numer „Kufelnic”, 18.20 — Aud. słowno-muzyczna — Szczecin, 18.45 — Przegląd tygodnia — Szczecin, 17.00 — I dziennik popołudniowy, 17.15 — Koncert rozrywkowy, 18.00 — „Z frontu brygad „SP” aud. słowno-muz., 18.15 — Pieśń w wyk. chóru P. R. pod dyr. R. Mackiewicz, 18.30 — „Korea” aud. słowno-muz., 19.00 — II dziennik popołudniowy, 19.15 — „Na muzycznej fali”, 19.45 — „Opowieść o Chopinie”, 20.00 — Koncert symfoniczny, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Muzyka rez., 21.40 — Muzyka taneczna, 22.25 — Recital fortep. Józefa Śniadowicza, 22.45 — Codz. przegląd wydarzeń, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Konc. symf., 23.50 — Program na dzień następny, 24.00 Koniec aud.

## POSIEDZENIE gdańskiej MRN

W środę 14. bm. o godz. 10 w sali Starego Ratusza odbędzie się posiedzenie Gdańskiej MRN. Na porządku obrad: preliminarz budżetu Zarządu Miejskiego na rok 1950.

## Wojewódzka konferencja inspektorek Ligi Kobiet i ZSCh

Punktem wyjściowym dla dwudniowych obrad powiatowych inspektorek Związku Samopomocy Chłopskiej, oraz Zarządów Ligi Kobiet z województwa gdańskiego był referat ob. Kiewlicza pt. „Walka o pokój”. W toku dyskusji uczestniczki zjazdu zobowiązały się, że na każdym powiatowym im odcinku pracy społecznej i zawodowej dadzą z siebie maksimum wysiłku, by wydajną pracę przyczynić się do wzmocnienia pokoju.

W kolejności odczytywane sprawozdania z prac w ramach trzeciego etapu współzawodniczenia wykazały, że pierwsze miejsce w pracy społecznej kobiet w województwie zajął Gdańsk, a następnie powiaty: Lębork i Sztum.

Pracę uczestniczek zjazdu oceniła tow. Zawadzka, kierownik Wydziału Kobięcego KW PZPR, stwierdzając duże postępy w zakresie pracy kulturalno-oświatowej. Tow. Zawadzka zwróciła uwagę na konieczność ścisłej współpracy LK i ZSCh i organizację w szeregu tych organizacji, jak największej liczby kobiet.

Pod koniec konferencji zabrała głos przedstawicielka Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Spalona która dużo uwagi poświęciła zorganizowaniu gromadzkich grup plantatorów i hodowców wyjaśniając, że grupy te podniosą stan gospodarki wsi co, oczywiście wpłynie na podniesienie ogólnego dobrobytu wsi.

Najmilszy prezent dla każdej kobiety to prenumerata tygodnika

„KOBIEȚA”

## Święta obfitych plonów Pod znakiem braterskiego sojuszu chłopca z robotnikiem zakończyły się dożynki w woj. gdańskim

Uroczystość zapoczątkowano ko rowodem, defilującym przed trybuną honorową, którą zajęli przed stawiciele miejscowych władz i przodownicy pracy. Po okolicznościowych przemówieniach ob. B. Radonskiego z Dziemian i tow. Kuryłowicza z KW PZPR, przystąpiono do wręczania przodownikom wieńców dożynkowych. Ubra ni w regionalne stroje chłopcy i dziewczęta, składali wieńce na ręce przodowników pracy na roli ob. J. Wysockiego z Dziemian, T. Grudnowskiego z Radunia, S. Skwierawskiego z Kalisza, A. Gintera z Piechowic, B. Rolbieckiego z Trzebnia, S. Kmitela z Płony oraz B. Lepaka — racjonalizatora pracy z Miejskiego odcinka.

Składaniu wieńców towarzyszył śpiew wiejskich chorów szkolnych; zgromadzonych licznie na dożynkach. Najpiękniejszy wieńiec, przedstawiający dużego orla, uwięzionego z różnych zbóż, przygotowała młodzież ZSCh z gromady Trzebnia.

Całości programu dożynek w Dziemianach dopełniły pokazy gimnastyczne, mecz piłki nożnej oraz występy artystyczne, połączone z wesołą zabawą. (Wis).

## W KOKOSZKOWEJ

Chłopi osiemnastu gromad pow. starogardzkiego obchodzili dożynki w Kokoszkowej. W uroczystości wzięli m. in. udział przodownicy pracy fabryk obuwia ze Starogardu oraz Młodzież Gdańskiej. Dożyn-

ki rozpoczęły się defiladą banderki konnych, oraz wspaniałe udekorowane wozy z transparentami „Plon nilesiemy naszej ojczyźnie”. Po defiladzie ob. Rogoza kierownik szkoły TPD zapoznał zebranych z dotychczasowymi osiągnięciami pow. starogardzkiego. Mówca podkreślił szczególnie sukcesy gromady Kokoszkowej — jednej z pierwszych na terenie województwa gdańskiego spółdzielni produkcyjnych. Po przemówieniu nastąpiło uroczyste wręczenie wieńców przodownikom pracy.

Wielką niespodzianką miejscowej straży pożarnej sprawiła dyrekcja Gdańskiego PZUW — przekazując w darze sikawkę i węży oraz apteczkę sanitarną. Dyrektor Kozłowski wręczając dar gromadzie życzył, by więź między miastem i wsią zacieśniała się coraz bardziej.

Dożynki w Kokoszkowej uroczyste zostały zawodami hippicznymi. W zawodach brała udział miejscowa młodzież. Na zakończenie uroczystości wystąpił zespół artystyczny ze Starogardu oklaskiwanym gorąco przez słuchaczy.

## W NOWEJ WSI

W Nowej Wsi pow. szlumuńskiego podziwiamy duży, barwny korowód dożynkowy, przesuwający się w takt muzyki. Drewniana socha i broną symbolizujące dawną zacołaną gospodarkę rolną, wzbudzają śmiech zebranych. Dziękując za-

tomiasz oklaski witają przejeżdżające traktory, ciągnące motorowe snopowiązałki i siewniki — symbole dzisiejszej wsi polskiej.

Z ogorzalych twarzy maszerujących chłopów, bije radość i dumy. I nie dziwnego, wszak przodownikiem pracy niosą zasłużone wieńce, a robotnikom w mieście — chleb. Rozpoczęła się uroczystość. Do zebranych przemawia prezes Gminnego Zarządu ZSCh Jan Onyszek. Po jego przemówieniu następuje wręczenie wieńców dożynkowych przodownikom pracy z GUM, PKP, cegielni w Nawej Wsi i TOR w Sztumie. Zadowoleni chłopcy i robotnicy biją mocne brawa wyróżnionym. Rozlegają się gromkie okrzyki: Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski.

Na zakończenie części oficjalnej pracownicy GUM przekazali szkolnej podstawowej w Podstolinie warsztat stolarski z pełnym wyposażeniem w narzędzia, a pracownicy „Hartwigu” wręczyli drużynie sportowej Nowej Wsi komplet do siatkówki. W części artystycznej popisywał się chór okolicznej dziatwy szkolnej, a orkiestra GUM wykonała szereg utworów.

Następnie odbył się mecz siatkówki między robotniczą drużyną GUM, a chłopską ze Sztumu-Wsi. Chłopi i robotnicy okrzykami zachęcali swoich reprezentantów.

Obficie zaopatrzone w barwne tkaniny stołska Centrali Tekstylnej pełne były nabywców. Największym jednak powodzeniem cieszył się bar mleczny Okręgowej Mleczarni w Sztumie, należycie zaopatrzonej w śmietanę, mleko, masłankę i sery.

Uroczystości dożynkowe zakończyła zabawa tańcowa. (SID)



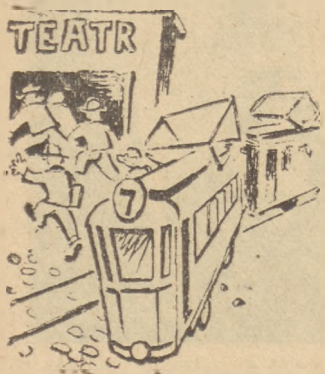
Ze śmiechem i śpiewem na ustach podążają gromadzkie kola ZMP na uroczystości dożynkowe w Kokoszkowej w pow. starogardzkim.

## Na horyzoncie

Gdy tramwaj  
niedomaga

Wypadki chodzą nie tylko po ludziach, lecz zdarzają się również tramwajom. Kto śmie zaprzeczyć, że tak nie jest?

Parę dni temu o godzinie 19 jeden z tramwajów wyskoczył nieszkodliwie z szyn w Alei Rokossowskiego przed Teatrem Wielkim we Wrzeszczu. Po pół godzinie stało już coś 8 wozów.



Cała trasa na tym odcinku załaziła się mrowiem ludzkim.

Wkrótce znalazł się dowcipniś, który puścił w kurs wiadomość, jakoby zatrzymanie ruchu na szynach było celowe, bo Teatr wznowił, tym razem gratis, dla swoich wielbicieli, „Halke” Moniuszki.

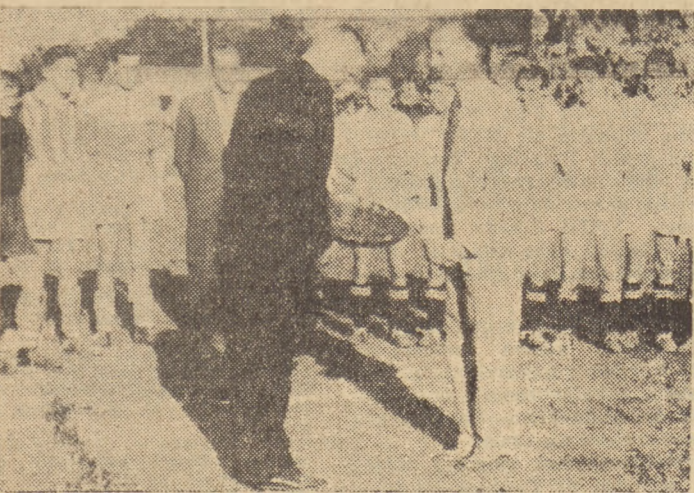
I okazało się, że znaczny odsetek pasażerów dał wiary pogłosce.

Kiedy zaczęła się koncentracja przygodnych melomanów przed podwojami teatru, przybył „wóz ratunkowy” i ukrocie po tym, przed sznurem tramwajów otwierała się wolna droga w stronę Gdanską. Nastąpiło to, po 40-tu minutach od momentu wykolejenia się pechowego wozu.

Mocno za późno!

MZKG musi usprawnić działalność „pogotowia tramwajowego”. Trolleybusowego też nie zaszkodzi.

Zyr.



Przed rozpoczęciem meczu pomiędzy reprezentacjami Wybrzeża i Dolnego Śląska, przedstawiciel GOPZN, ob. Kwarczyński wręczył skromny upominek drużynie gości

Ilia Erenburg  
BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (253)

— Na południe. Udało się — może na Bałkany... Mówił mi pewien Niemiec, że gdy oni zabierali kraje jeden po drugim, pewna okoliczność zatrzymała jego radość — wchodzi do miast, wszędzie pozamykane okiennice, zasłonięte okna, ludzie pierzchają na ich widok... A jak spotykają nas. Wiesz mam, myślałem dawniej, że łyż radości istnieje tylko w książkach. A tymczasem widziałem je na własne oczy. W każdym oswobodzonym mieście... Kto wie, czy to nie jest największa nagroda...

— Wyobrażam sobie Sergiuszku, co się działo w Paryżu po poddaniu się Niemców. Przecież znam charakter Francuzów. Kiedy przeczytałam w gazetach o barykadach. Olga uśmiechnęła się:

— Mamo, barykady to z Hugo, teraz o wszystkim decydują czołgi. Ot, kiedy nadeszły jednostki amerykańskie...

— Nawiasem mówiąc, nadeszli Francuzi — rzekł Sergiusz. — Ale nie o to chodzi... Partyzanci odegrali wielką rolę, szczególnie psychiczną... A rzecz główna — to nie w Paryżu decydowało się wszystko...

— Na Woldzie. Był tam jeden z łączności wpadł pomiędzy Niemców, trzech zabił i lamentował, że zgubił nożyce. Nie potrafię o tym opowiadać, nie jestem literatem... Ale właśnie taki żołnierz oswobodził Paryż.

Natalka mówiła:

GŁOS SPORTOWY  
Lechia ma szanse na zwycięstwo z ŁKS  
W całym kraju lokalne „derby“

Już w nadchodzący czwartek, a więc za dwa dni, na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu „Lechia” spotka się z drużyną piłkarską ŁKS „Wiśniarz”. Mecz ten ma ogromne znaczenie dla zespołu Wybrzeża i w wypadku ewentualnego zwycięstwa otworzy przed „Lechią” jasniejsze perspektywy. W przeciwnym razie gdańszczanom groziłby spadek z Łigi.

W chwili obecnej „Lechia” zajmuje 11 pozycję w tabeli i tylko 1 punkt dzieli ją od „Legii”, która w czwartek walczyć będzie z „Polonią” warszawską. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że „poloniści” wykazują dotąd najrówniejszą formę i mają duże szanse na zdobycie tytułu mistrza Polski, to jasne jest, że z boiska stołecznego po-

winni zejść pokonani — wojskowi. W tej sytuacji w razie sukcesu w spotkaniu z ŁKS gdańszczanie poprawiliby swoją lokatę z 11 na 10-tą pozycję.

Prezes „Lechii” Lasota, nie ukrywa optymizmu, jaki panuje w drużynie:

— Zestawienie naszego napadu — mówi nasz rozmówca — stwarza możliwości sukcesu. Pozyskanie dwóch graczy krakowskich, Wawrzusiaka i Konopki, powinno wpłynąć na bramkostrzelność całej piątki ofensywnej. W dniu dzisiejszym powinno do nas nadejść zatwierdzenie wyznaczonych graczy z PZPN. Chciałbym przypomnieć, że łodzianie przyjeżdżają na Wybrzeże w osłabionym składzie, bez

Barana, który został zdyskwalifikowany na przeciąg 2 tygodni.

Niewątpliwie „Lechiści” mają duże szanse. Jeżeli je umiejętnie wykorzystają, to przestanie ich straszyć widmo spadku.

W czwartek w całym kraju odbędą się „derby” lokalne, z których na pierwszy plan wybija się spotkanie w Krakowie; „Wiśla” — „Cracovia”, „Wiślacy” mają zadawać nione porachunki z najgroźniejszym lokalnym rywalem; mimo osłabienia składu powinni z walki wyjść zwycięsko.

Na brak emocji nie będzie mógł także narzekać Poznań. Pretendujący do tytułu mistrza Polski „Kolejarz” zmierzy się z „Wartą”. Wydaje się, że kolejarze rozstrzygną mecz na swoją korzyść.

Na Stadionie Miejskim w Chorzowie „Ruch” postara się jeszcze raz udowodnić swoją wyższość nad AKS-em. W drugim meczu „Górnika” powinien pokonać słabutką „Polonię” bytomską.

Tur.

Hoffman i Stawczyk  
zwyciężają w Bukareszcie

BUKARESZA. W drugim dniu międzynarodowych mistrzostw Rumunii lekkoatleci polscy uzyskali następujące wyniki

200 m. — wygrał Stawczyk z wynikiem 21,9 sek., w trójskoku — zwyciężył Hoffman — 14,37 m. W biegu na 400 m. Statkiewicz zajął 5-te miejsce w czasie 50,1 sek., w przedbiegu Mach uzyskał 49,8, a Statkiewicz 50,0 sek. W skoku wzwyż Brzozowski był 3-ci z wynikiem 1,80 m. W sztafecie męskiej 4 x 100 m. Polska zajęła 4-te miejsce — 43,3, w sztafecie żeńskiej zaś 2-gie — 49,7 sek. za Węgrami — 48,8 sek. (nowy rekord Węgier). Cieślukówna zajęła 2-gie miej-

scie w biegu na 200 m z wynikiem 26,2 sek.

30000 widzów oklaskuje  
zwycięstwo Żymirskiego w stolicy

WARSZAWA. Niedzielne zawody motocyklowe o mistrzostwo Warszawy, będące zarazem ostatnią eliminacją do mistrzostw Polski cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności.

Do walki o tytuły mistrzów Polski i najlepszego kierowcy Warszawy stanęli czołowi motocykliści kraju. Najbardziej emocjonujące były wyścigi maszyn wyścigowych w dwóch najwyższych klasach. W kat. do 350 ccm. prowadzący od startu Bebenek, stoczył zaciętą walkę o pierwszeństwo z brawurą jadącym Jankowskim, który, znajdując się początkowo na dalszej pozycji, zaatakował w połowie trasy lidera wyścigu i przejął nawet prowadzenie przez 2 okrążenia. Następnie Bebenek odzyskał utraconą pozycję. Na ostatnim okrążeniu Jankowski ponownie wyprzedził Bebenka i przejechał mecie, jako pierwszy.

Wyścig w kat. 350 ccm. przyniósł zaciętą walkę Mielocha z prowadzącym wyścig Żymirskim. Mieloch wysunął się już w czwartym okrążeniu na 2-gą pozycję. W 12 okrążeniu jednak musiał zrezygnować z dalszego udziału w wyścigu, na skutek defektu silnika. Bieg wygrał zdecydowanie Żymirski w najlepszym czasie dnia, zdobywając jednocześnie mistrzostwo Polski w kat. ponad 350 ccm. i tytuł mistrza Warszawy.

W wyścigu maszyn do 130 ccm. zwyciężył Jankowski.

Zakończenie konkursu  
„Głosu Wybrzeża”  
n. t. II Festiwalu Plastyki

Minał termin nadsyłania odpowiedzi na ankietę „Głosu Wybrzeża” na temat II Festiwalu Plastyki w Sopocie — tym samym, nasz konkurs na najlepsze odpowiedzi na pytania ankiety jest zakończony.

Listę imienną wyróżnionych osób oraz przyznane nagrody podamy w jednym z najbliższych numerów „Głosu Wybrzeża”.

— Czytałam, jak jedna dziewczyna wysadziła w Paryżu czołg, zdaje się, że to było wydrukowane w „Komsomolce”...

Sergiusz odrzucił głowę w tył, zamyślił się. Wyprowadził go z tego stanu Wasylek, który wlażył do biurko i wylał atrament. Sergiusz roześmiał się.

— Wykapywany Wasylek — duży! Przecież pamiętam, jak był malutki... Przeczytałam o jego partyzanckim oddziale, ale w żaden sposób nie mogłem sobie tego wyobrazić... Myślałam, że to dowódca armii, plan operacji, zaplecze. Ale żeby tak jak oni — trzy lata w lasach... Wypijmy za Wasylka.

Gdy Natalka pijąc to zdrowie, spojrzała na niego, Sergiusz aż przymknął powieki — taki blask promieniował z jej wielkich, jaskrawo-niebieskich oczu.

Natalka było miło, że mały Wasylek podobny jest do ojca; wydawało się jej, że w ten sposób przypieczętowany został jej związek z mężem. Tylko że charakter jest zupełnie inny... Wasylek-duży jest spokojny, a ten... No, pocóż wlażył do biurko? Nie można się odwrócić ani na chwilę... Ma charakter dziadunia, tak samo zapalczywy... Natalka przypomniała sobie, jak Dymitr Aleksiejewicz umyślił zreperować zegar ścienny, wszystko porozkładał, mówił: „Ja kwadrans będzie chodził jak obserwatorium”, a potem nagle zaryczał tak, że aż sąsiedzi przybiegli: „Cóż za idiota ze mnie, zapomniałem gdzie trzeba wsadzić tę oskę, a ona, przeklęta, jest najważniejsza, nic nie wychodzi”... I Natalka uśmiechała się w milczeniu.

— Piję za Walunię — rzekła Nina Georgiewna.

Sergiusz zaraz po przyjeździe opowiedział matce: „Przekonałem Walunię, wstępuje do studium dramatycznego. Z fabryki obiecano ją zwolnić. Dopomóż jej tu mam...”



## Goebbels powraca do Trizonii

Amerykańskie i angielskie władze okupacyjne ogłosiły niedawno zmianę systemu licencjonowania gazet niemieckich w strefach zachodnich. Jak donosi „New York Times”, po zmianie tej w samej tylko Bawarii zaczęły

zakończono wojny gazety Goebbelsa pojawiają się pod dawnymi tytułami. Naczelny redaktorami będą dawni redaktorzy faszystowskie.

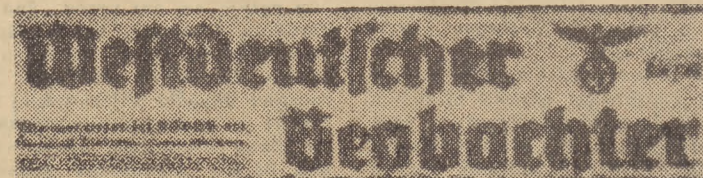
Tak np. Maks Wielmi — były wydawca hitlerowskiego tygodnika „Der Stürmer” — ma wydawać dwie gazety w rejonie Norimbergi, Otmarski — niedawny zastępca redaktora „Allgemeine Zeitung” — sypkuję się już na stanowisko redaktora gazety, finansowanej przez koła monopolistów niemieckich. W miastach Hoff, Pfaffenhefen, Traunstein, Rosenheim, Windsheim, Kiezingen i Weissenburg wychodzą już gazety hitlerowskie.

Ponowne wydawanie gazet hitlerowskich i jawne pojawienie się na arenie politycznej znanych faszystowskich gangsterów piora jest logicznym następstwem antydemokratycznego kursu polityki państwa zachodnich Niemiec. „Zdenazifikowani” w strefach zachodnich aktywni hitlerowcy nie zostali pozbawieni praw własności do swych przedsiębiorstw w tej liczbie również do typografii i drukarni. Zmiana licencjonowania pozwala im wydawać i drukować gazety według własnych faszystowskich założeń.

W związku z tym wielce wymowne jest oświadczenie gubernatora wojennej strefy angielskiej, gen. Robertsona złożone w Berlinie 30 sierpnia. Generali uważa za zupełnie normalny fakt, że faszysty „bezwzględnie wykorzystują sytuację” i że — jego zdaniem — stworzenie sprzyjających warunków dla hitlerowców świadczy o „prawdziwej demokracji”.



wychodzić ponad 80 jawnie faszystowskich gazet. Według innych danych na 108 wznawianych pism ponad 80 nosić będzie szowinistyczny, antydemo-



kratyczny i antysemitki charakter. Londyńskie „Reynolds News” z 28 sierpnia pisały, że zlikwidowane po-

niem — stworzenie sprzyjających warunków dla hitlerowców świadczy o „prawdziwej demokracji”.

## NASI CZYTELNICY PISZA

W Dolnym Gdańsku potrzebny jest  
ogródek Jordanowski i kino

„W Dolnym Gdańsku (ul. Łąkowa i przyległe), zamieszkałym przez ludzi pracy, istnieje już komunikacja tramwajowa, poczta, spółdzielnia itd. To bezsprzecznie zdobyte maś pracujących. W dzielnicy tej daje się jednak odczuć dotkliwy brak dziecięca, względnie ogródka Jordanowskiego, w którym dzieci nasze mogłyby się swobodnie i bezpiecznie bawić. Jest u nas wiele placów po zniszczonych domach, z których usunięto gruz, a które na dawałyby się na ogródki. Tak np. przy zbiegu ul. Ulańskiej i Łąkowej, gdzie zainstalowany jest głośnik, lub przy VII komisariacie MO, są miejsca, nadające się doskonale do tego celu. Prócz tego należałoby założyć jakiś mały skwer i postawić kilka ławek, że by ludzie pracy mogli odpocząć w wolnych chwilach.

Drugą bolączką naszej dzielnicy

cy, jest brak kina. Najbliższe znajduje się we Wrzeszczu przy Jaśkowej Dolinie. Dlaczego od kilku lat zarezerwowany przez Film Polski budynek przy ulicy

Długiej, nie jest jeszcze odremontowany? Kino „Światowid” jest od kilku tygodni zamknięte.

JERZY EYSMONT

OD REDAKCJI: Mam nadzieję, że Zarząd Miejski w Gdańsku uwzględni prośbę mieszkańców. Sprawę kina wyjaśni nam niewątpliwie Film Polski.

## Śladem naszych wystąpień

Zespół żywego słowa da dwa bezpłatne występy  
w Starym Targu i Dzierżgoniu

W związku z notatką, w której pisaliśmy o zawodzie, jaki spotkał mieszkańców Starego Targu i Dzierżgonia, czekających daremnie na występ zespołu „Żywego słowa”, otrzymaliśmy od Sp. Wyd. „Czytelnik” następujące wyjaśnienie:

„Ze względu na chorobę ob. Karasińskiej zespół zawiadomił telefonicznie Związek Samopomocy Chłopskiej o niemożności

wyjazdu do Starego Targu, prosząc o odwołanie występów. Jak wynika ze stawianych nam zarzutów, ZSCH nie odwołał występów. Jest nam szczególnie przykro, że występy w Starym Targu i Dzierżgoniu nie odbyły się. Postaramy się w przyszłości nadrobić niezawinione przez nas niedociągnięcia, dając dwa bezpłatne występy w Starym Targu i Dzierżgoniu”.

Nina Georgiewna ucieszyła się. Tak jak i dawniej, była pochłonięta swoją pracą, ale chwilami ciążyła jej samotność. Stosunki pomiędzy nią a córką miały wciąż tak samo charakter skomplikowany — były pełne czułości, lecz jednocześnie czujne. Co do Natalki, to Nina Georgiewna pokochała ją, była z niej dumna (oto jaką dziewczynę znalazł Wasylek), ale prawdziwe zbliżenie między nimi nie nastąpiło. W początkach wojny Natalka wydała się Ninie Georgiewnej dziewczynką, rozmawiała z nią jak z dzieckiem. A teraz, po ponownym spotkaniu Natalki, Nina Georgiewna zdumiała się — Natalka zmieniła się z podlotka w dorosłą kobietę nie tylko zewnętrznie, lecz dojrzała również duchowo. Dlaczego jest mi trudno z nią rozmawiać? — zadawała sobie pytanie Nina Georgiewna. Wiedziała, co ją dzieli z Olgą: praktyczne nastawienie córki, jej tak zwany zdrowy rozum, trzeźwość uczuć. Ale Natalka nie jest taka... Nina Georgiewna nie rozumiała, dlaczego w rozmowie z Natalką traci pewność siebie. Możliwe, że mieszała ją jednolitość osobowości, siła charakteru Natalki — owoc lat ostatnich. Nina Georgiewna czuła, że Natalka stanęła na twardym gruncie, że grunt ów nie jest dekoracją, że jest prawdziwie twardy... Poza tym Natalka nauczyła się milczeć i ukrywać swoje uczucia, więc Nina Georgiewna niekiedy myślała, że w tym spokoju wobec innych, zawarte jest potępienie; przy niej jestem jednak nieopanowana, aż wstyd... Gdyby Natalka choć jeden, jedyński raz otworzyła swoje serce, gdyby ukazała swoją dziecięcą czułość, sąsiadującą w jej duszy obok smutnej powagi, a nawet surowości, gdyby Nina Georgiewna przeczytała choć jeden list Natalki do Wasylka, albo dowiedziała się o dziecinnych zażenowaniu Natalki na myśl o cenzorze, to odczułaby w swojej synowej dusze siostrzaną.

(C. d. n.)